

Trybuna

Dolnośląska

Wielka manifestacja jedności klasy robotniczej

5000 robotników na zjeździe PPR i PPS w Wałbrzychu

Przemówienie tow. woj. mgr S. Piaskowskiego i I. sekr. KW PPR tow. posła St. Januszewskiego

W niedzielę 6 października br. odbył się w Solicach Zdroju pierwszy powiatowy zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej powiatu wałbrzyskiego. Zjazd odbył się w pięknie położonym parku zdrojowym i mimo niesprzyjającej pogody zgromadził około 5 tysięcy członków obydwu partii robotniczych.

Zjazd był wielką manifestacją jednolito-frontową klasy robotniczej Wałbrzycha, był zarazem dowodem i przeglądem sił bojowych tego najbardziej uprzemysłowionego ośrodka na Dolnym Śląsku.

Już o godz. 10-tej poczęły się zbierać na Placu zjazdowym pocztą sztandarowe poszczególnych Kół obu partii. Wśród przy-

byłych na zjazd zwracali uwagę górnicy w tradycyjnych strojach.

Punktualnie o godz. 11 otworzył i powitał zjazd w imieniu obydwu partii tow. Kupferberg, szczególnie serdecznie witając przybyłych wojewodę dolnośląskiego członka CKW PPS tow. mgra St. Piaskowskiego oraz

pierwszego sekretarza KW PPR posła do KRN tow. St. Januszewskiego. Przewodniczącym Zjazdu na wniosek tow. Kupferberga został I-y Sekretarz Powiatowy PPS tow. Atanowski, który powołał do prezydium tow. tow. woj. Piaskowskiego, Januszewskiego, Truszę, starostę Kozłowskiego, starostę Szew-

czyka, przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej Mikulskiego, przew. PRN Polkowskiego, poza tym cały szereg przedstawicieli robotników i górników wałbrzyskich.

Jako pierwszy zabrał głos tow. mgr Piaskowski (przemówienie jego podajemy w streszczeniu).

Tow. Piaskowski przemawia

Nasze położenie geograficzne zmusza nas do tego, abyśmy zwrócili baczną uwagę na sytuację międzynarodową, abyśmy zwrócili uwagę na to, co się rozgrywa dokoła nas. Międzynarodowe sfery wielkiego kapitału poczynają kokietać pobite Niemcy, i w tym ich postępowaniu przewija się nie obawy aby nie zostały one zbyt słabo osłabione politycznie i gospodarczo. Jednym z obawów tej polityki wobec Niemców jest wyrok w procesie norymberskim, jest uwolnienie trzech przestępców wojennych Schachta, von Papena i Fritscha. Stosunki w anglosaskich strefach okupacyjnych Niemiec charakteryzuje pogłoska, jakoby trzej uwolnieni oskarżeni objąć mieli stanowiska w rządzie bawarskim. Reakcja anglosaska bynajmniej nie ukrywa, że chce wygrać Niemcy jako bastion kapitału przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Związek Radziecki stanowi ostoję całej demokracji. Występując przeciwko naszej granicy na Odrze i Nisie występuje Byrnes prze-

ciwko granicy całej słowiańszczyzny. Sojusz ze Związkiem Radzieckim na zewnątrz, jednolity front klasy robotniczej na wewnątrz — to jest siła Polski Ludowej.

Jeśli idzie o problemy polityki wewnętrznej to w związku ze zbliżającymi się wyborami Polska Partia Socjalistyczna i Polska Partia Robotnicza wysunęły pod adresem Polskiego Stronnictwa Ludowego pewne konkretne propozycje. Odrzucając tą naszą ofertę Polskie Stronnictwo Ludowe okazało raz jeszcze swoje prawdziwe reakcyjne oblicze. I teraz jasnym i zrozumiałym staje się nasze naczelne zadanie: zwalczać PSL na każdym kroku, wszędzie. Kto nie idzie przeciwko PSL-owi idzie przeciwko Polsce, a dla takich w Polsce Ludowej miejsca nie ma!

Następnie zabrał głos I Sekretarz KW PPR tow. Januszewski.

Przemówienie tow. posła St. Januszewskiego oraz uchwalone rezolucje podajemy na str. 3-ej.



Tow. poseł I sekretarz KW PPR Stanisław Januszewski

Granica Odry i Nisy

gwarancja bezpieczeństwa Francji

MOSKWA. „Prawda”, komentując w przeglądzie międzynarodowym ostatnie wystąpienie Byrnesa i stwierdza, iż nie ma na świecie rządu, ani męża stanu, któryby nie znał słuszności autorytatywnych słów Stalina, że wojna nie zagraża obecnie światu. Również Byrnes podkreślił te tezy. Znaczną część przemówienia swego poświęcił Byrnes Francji, lecz w istocie rzeczy poruszył istotne zagadnienia, dotyczące Niemiec. We Francji stuttgartskie przemówienie Byrnesa wywołało fale protestów. Ostatnio jego wystąpienie miało złagodzić wrażenie.

jakie powstało we Francji po przemówieniu wygłoszonym w Stuttgarcie. Lecz Byrnes znowu ograniczył się jedynie do powtórzenia znanej oferty w sprawie traktatu o 40-letniej okupacji Niemiec. Celem tej okupacji jest rozbrojenie Niemiec. A przecież układ poczdamski przewidywał przeprowadzenie rozbrojenia Niemiec w taki sposób, aby nie trwało tak długo, nadto układ poczdamski przewidywał również demokratyzację Niemiec, o czym Byrnes jednak nie wspominał w swym przemówieniu. Autor artykułu w „Prawdzie” podkreśla następnie, że Byrnes pominął milczeniem sprawę granic zachodnich Polski, które kwestionował w swym przemówieniu stuttgartskim. A jest to problem, którym interesuje się nie tylko Polska, lecz również inne państwa. A przede wszystkim Francja, dla której

bezpieczeństwa Byrnes wykazuje tyle troski.

A Francuzi widzą, że bez bezpieczeństwa na wschodzie nie ma bezpieczeństwa na zachodzie. „Prawda” przypomina, że układ monachijski ośmielił Niemcy do podjęcia wojny agresywnej, gdyż otworzył im furtkę na wschód. Po ataku na Polskę nastąpiła inwazja na Francję.

Omawiając w dalszym ciągu wrażenie jakie wywarło oświadczenie Stalina na świecie „Prawda” stwierdza, że słowa Stalina popyły szyki tym, którzy pokładają nadzieję w „atomowej polityce” lecz zarazem zostały przyjęte z wdzięcznością przez olbrzymią większość ludzkości, pragnącej pokoju. Oświadczenie Stalina świadczy o woli pokoju, popartej siłą i autorytetem ZSRR.

Po oświadczeniu prez. Trumana w sprawie Palestyny Żydzi zadowoleni, Arabowie oburzeni, Attlee wyraża żal

LONDYN. Premier brytyjski Attlee skierował pismo na ręce prezydenta Trumana, w którym udziela odpowiedzi na apel prezydenta Stanów Zjednoczonych w sprawie dopuszczenia natchmiast znacznej imigracji żydowskiej do Palestyny. Według informacji pochodzących z kół miarodajnych, premier Attlee w swym piśmie wyraża zdziwienie i żal, że prezydent Truman nie uważał za stosowne przychylić się do jego prośby, by oświadczenie prezydenta nie zostało opublikowane bez porozumienia z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem. Jak sadza, Attlee zaznaczył także w swym piśmie, że Wielka Brytania nie zmieni swej decyzji w sprawie imigracji żydowskiej do Palestyny, dopóki sprawa ustroju Palestyny nie zostanie rozstrzygnięta. Oznaczałoby to, że nowa decyzja nie zapadnie przed ponownym zebraniem się konferencji palestyń-

skiej, która przewidziana jest na 16 grudnia.

JEROZOLIMA (Ant. wł.). Egzekutywa Agencji Żydowskiej odniosła się przychylnie do deklaracji prezydenta Trumana i ogłosiła oświadczenie, w którym wita z zadowoleniem żądanie prezydenta w stosunku do Anglii.

Rzecznik Departamentu Stan. USA zaprzeczył twierdzeniom angielskim, jakoby deklaracja prezydenta Trumana podyktowana została taktyką wyborczą. Prezydent Truman postanowił postawić problem Palestyny przed oczyma opinii całego świata i w ten sposób wywrzeć nacisk na wielką Brytanię.

JEROZOLIMA (Ant. wł.). Komitet Wykonawczy Naczelnej Rady Arabskiej wyraził niezadowolenie z powodu oświadczenia prezydenta Trumana, które nazywa nieprzemyślanym i szkodliwym, także dla interesów amerykańskich w krajach arabskich, Arabowie

PRZEKRÓJ DNIA

LONDYN. W piśmie do prezydenta Trumana zaznaczył premier Attlee, że osiągnięcie porozumienia w sprawie imigracji żydowskiej do Palestyny jest możliwe dopiero po 16 grudnia tj. po nowym zebraniu się konferencji palestyńskiej.

LONDYN. Przypominając stosunki jakie zapanowały w Grecji, po pierwszym powrocie króla, gazeta „Rainolds News” wyraża obawę przed następstwami obecnych prześladowań demokratów.

MOSKWA. Omawiając ostatnią mowę Byrnesa stwierdza dziennik „Prawda”, że sprawa zachodnich granic Polski jest bardzo ważnym zagadnieniem nie tylko państw słowiańskich, ale też w równej mierze Francji. PARYŻ. Konferencja Paryska, która weszła obecnie w stadium końcowe przyspieszy jeszcze swoje prace po powrocie ministra Mołotowa z Moskwy.

NOWY YORK. Generalny Sekretarz ONZ Trygve Lie otrzymał pismo od rządu Związku Radzieckiego, w którym domaga się on wycofania sił zbrojnych członków ONZ z krajów nie należących do nieprzyjaciół.

WROCŁAW. Drugi Zjazd Przemysłowców, który rozpocznie się 12 bm. we Wrocławiu, zapozna również społeczeństwo polskie z tym, co dają ziemie odzyskane Polsce. Setki fabryk na zachodzie pracuje dla odbudowy kraju.

Konferencja w sprawie Łużyc

POZNAN. W auli akademii handlowej rozpoczęły się obrady zjazdu działaczy naukowych i społecznych zajmujących się sprawą Serbów łużyckich. Porządek dzienny przewiduje referaty profesorów Lehr-Splawińskiego, Włodajewicza, Grabowskiego, Taszyckiego, dyr. PPZ Filichowskiego i innych.

Min. Dąbrowski w Białym Domu

NOWY JORK. Minister Skarbu Dąbrowski i prezes Narodowego Banku Polskiego Drożniak, którzy bawią obecnie w Waszyngtonie, zostali zaproszeni na przyjęcie, wydane przez prezydenta Trumana na część kierowników Międzynarodowego Banku i Międzynarodowego Funduszu Monetarnego. Minister Dąbrowski i prezes Drożniak zostali przedstawieni prezydentowi Trumanowi.

Roeder prosi o karę śmierci

NORYMBERGA Ant. wł. — Były admirał Roeder skazany wyrokiem norymberskim na dożywotne więzienie, wniósł prośbę na zmianę tej kary na karę śmierci przez rozstrzelanie. Roeder pisze w swym podaniu, że karę śmierci uważa za łagodniejszą, gdyż licząc 71 lat, niewiele oczekuje po życiu, dalej uważa, że był wielkim admirałem, że jego nie jest jednoznaczna z przyznaniem się do winy.

Watykan broni Franka

W ślad za podanym przez nas we wczorajszym numerze doniesieniem Polskiego Radia o interwencji Papieża w sprawie zamiany kary śmierci przestępcom skazanym w Norymberdze podajemy, że Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze zakomunikował, iż z Watykanu nadeszła prośba o ulaskawienie Hansa Franka, kapt. Polski, skazanego na śmierć przez powieszenie.

Emma Goering przed sądem

BERLIN (Ant. wł.). Na zgromadzeniu organizacji ofiar faszyzmu, została uchwalona rezolucja, żądająca pociągnięcia zwolnionych w procesie norymberskim przestępców hitlerowskich do odpowiedzialności przed sądem niemieckim.

Żona Goeringa, była aktorka Emma Sonneman, stanie przed sądem, oskarżona o uprawianie propagandy nazistowskiej ze sceny. Emma Goering wniosła prośbę o zezwolenie jej na powrót do dawnego zawodu.

„Tron, który stoi na karabinach maszynowych”

LONDYN (TASS). W artykule redakcyjnym, omawiającym powrót króla do Grecji gazeta „Rainolds News” pisze:

„Gdy król po raz pierwszy wrócił do Grecji złożył wiele obiecujące za-

pewnienie, że będzie wiernym demokracji i w kilka miesięcy później ustanowił dyktaturę Metaxasa. Tym razem w Grecji nie ma demokracji, na czoło której król Jerzy mógłby złożyć pocałunek śmierci.

Związki zawodowe przywrócone przy pomocy angielskiego kongresu Trade Unionów zostały rozwiązane. Mężczyźni i kobiety, którzy brali udział w najcięższej walce przeciw walcownikom niemieckim są prześladowani przez policję monarchistyczną. Generalów, których zasługi wojenne zyskały uznanie kierowników sojuszników, wysłała się na wyspy.

W dniu powrotu króla monarchiści usunęli lud z całych rejonów Aten. Skoncentrowali w Zatoce Faleńskiej okręty wojenne. Ogłosili nawet za przestępstwo kapanie się o bagnety i karabiny maszynowe nie potrafi istnieć w świecie, który przeszedł agonię by rozbić faszyzm. Przepowiadamy, że król Jerzy i jego przyjaciele wyruszą wkrótce w drogę powrotną.

Fundusz Panoramy Racławickiej

Stan na dzień 8. 10. 1946 r.

zł 263.614

Na fundusz składają:

Nowakowski Kazimierz, Lwówek ŚL. zł. 300

Koło ZWM przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu . . . zł. 1000

wzywając do kontynuowania fałszerstwa Dyrekcję i robotników fabryki.

Wpłaty przyjmuje się nadal na konto czekowe Nr. VIII 277 P. P. O. Wrocław, N. 299 Bank „Społem” Wrocław oraz w administracji naszego dziennika Podwale Świdnickie 26.

Przygotowania do II. Zjazdu Przemysłu Ziem Odzyskanych we Wrocławiu

Dzień otwarcia II Zjazdu Przemysłowego jest bliski. Już za parę dni zaczyna się zjeżdżać do Wrocławia ze wszystkich stron Polski ludzie związani z przemysłem, by radzić nad sprawami przemysłowymi Ziem Odzyskanych.

W Zjeździe wezmą udział nie tylko przedstawiciele przemysłu, ale również i innych resortów, a więc poza Ministerstwem Przemysłu reprezentowane będą również na Zjeździe Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Komunikacji, Zdrowia itd. Licznie zjeżdża do Wrocławia prasa zagraniczna i krajowa.

Kierownictwo Zjazdu intensywnie przygotowuje się na przyjęcie gości. Nie jest to zadanie łatwe w warunkach wrocławskich, o wiele łatwiej dałoby się to przeprowadzić w niezniszczonej Jeleniej Górze, gdzie są obszerne sale obrad, kwatery, gęsta sieć telefonów itp.

Organizatorzy Zjazdu słusznie jednak uznali, że Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych winien się odbyć w Stolicy Dolnego Śląska, w zniszczonym Wrocławiu.

Trudności są liczne, ale pełne zrozumienia i życzliwości, ustosunkowanie się miejscowych czynników administracyjnych do prac Kierownictwa Zjazdu daje rekoimie, że trudności te zostaną pokonane.

Mówiąc o przygotowaniach do Zjazdu trzeba mieć na uwadze nie tylko prace techniczne, związane z urządzeniem miejsc obrad, kwatery, z zapewnieniem wyżywienia itp., ale również trzeba uwzględnić te, że ludzie z przemysłu i przedstawiciele lokalnego życia gospodarczego muszą się przygotować do wzięcia aktywnego udziału w obradach Komisji.

Na miejsce obrad Zjazdu wybrano Politechnikę. Trzy dni pracować tu będą członkowie Zjazdu wraz z przedstawicielami przemysłu nad najistotniejszymi zagadnieniami gospodarczymi tych Ziem. Tutaj odbędzie się w pierwszym dniu uroczyste otwarcie Zjazdu, a w następnych pracować będą Komisje, stąd nadawane będą aktualne komunikaty radiowe i prasowe, dotyczące przebiegu Zjazdu.

Obecnie na Politechnice widać prace przygotowawcze, trzeba aule, audytorium i sale pomocnicze przystosować technicznie, trzeba im nadać odpowiednią szatę, trzeba zakładać nową sieć telefoniczną dla obsługi władz, agencji prasowej itp. Personal Politechniki współdziała w tych pracach, a młodzi architekci przygotowują dekoracje i wykresy. Tyle na Politechnice, ale poza tym przygotowuje się kwatery dla uczestników, czyni się starania o zapewnienie im tańszego wyżywienia w restauracjach i to są bodaj najtrudniejsze do rozwiązania problemy.

Spodziewany jest duży zjazd samochodowy. Dążąc do zapewnienia należytej obsługi materiałowej i technicznej samochodów, Kierownictwo Zjazdu weszło w porozumienie z odpowiednimi przedsiębiorstwami państwowymi i prywatnymi, które wzięły na siebie ten obowiązek.

A teraz co do strony programowej Zjazdu. Jak już wiadomo, w pierwszym dniu Zjazdu zostaną wygłoszone poza przemówieniami zasadniczymi wicepremiera Gomiółki i Ministra Przemysłu Minca referaty: Wiceministra Szyra



TEHERAN. (Ant. wł.). Szach perski podpisał dekret o wyborach do parlamentu perskiego. Termin wyborów zostanie podany później.

NEW DELHI. (Ant. wł.). Pandit Nehru obył rozmowę z Gandhim a następnie z wicekrólem Wawellem. W najbliższych dniach możliwa jest rekonstrukcja rządu w Indiach.

BERLIN. (Ant. wł.). Alfred Hugenberg minister gospodarki Rzeszy Niemieckiej z r. 1939 został umieszczony w obozie dla przestępców hitlerowskich w Senne obok Padenbornu w strefie brytyjskiej.

SZTOKHOLM. (Ant. wł.). Wczoraj zmarł na skutek udaru sercowego premier rządu szwedzkiego Hanson. Zmarły był członkiem partii socjalno-demokratycznej.

Król szwedzki Gustaw, powierzył misję tworzenia rządu Gustawowi Moellerowi, również członkowi szwedzkiej partii socjalno-demokratycznej.

SZTOKHOLM. Szwedzkie ministerstwo spraw zagranicznych podało oficjalnie do wiadomości, że rokowania w sprawie szwedzko-radzieckiej umowy handlowej i kredytowej zakończyły się pomyślnie. Król Gustaw upoważnił delegację szwedzką do podpisania umowy.

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że między Irakiem a Transjordanią toczą się już od dłuższego czasu rokowania w sprawie "zjednoczenia obu tych krajów w jedno państwo. Osiągnięto porozumienie w sprawie unii celnej, wspólnej polityki zagranicznej i wspólnego dowództwa sił zbrojnych.

TEL AVIV. Członkowie młodzieżowych organizacji żydowskich demonstrowali w pobliżu "ściany płaczu", w dniu święta pojednania. Wbrew zakazowi policji demonstranci śpiewali pod "ścianą płaczu" narodowe pieśni żydowskie. Władze brytyjskie, przy pomocy większych oddziałów policji, rozproszyły demonstrantów.

„Osiągnięcia Przemysłu na Ziemach Odzyskanych”, przedstawiciela K.C.Z.Z. „Osiągnięcia i zmierzania Związków Zawodowych na Ziemach Odzyskanych” i wreszcie dyr. Pomorski mówić będzie o problemie człowieka na Ziemach Odzyskanych.

W drugim dniu Zjazdu rozpoczynają prace Komisje, jest ich 7-em, w tym 4-y branżowe pod przewodnictwem odpowiednich resortowych wiceministrów i 3 komisje ogólne:

1. Socjalna,
2. Ekonomiczna,
3. Przemysłu Miejsowego i Rzemiosła.

O ile Komisje branżowe mają charakter bardziej zamknięty w ramach spraw raczej wytwórczych, o tyle Komisje Ogólne budzą zainteresowanie szersze, znacznie wybiegające poza czynniki oficjalne. Oto problemy poruszane na tych komisjach.

W Komisji Socjalnej omawiane będą:

- a) Akcja osiedleńcza — przesiedleńcza w przemyśle.
- b) Analiza zarobków i kosztów utrzymania na Z.O.
- c) Szkolenie nowych kadr fachowych.
- d) Postulaty służby zdrowia na Z.O.

Wreszcie kwestia mieszkaniowa.

W Komisji Ekonomicznej będzie się mówiło o wpływie Funduszu Inwestycyjno-Obrotowego Przemysłu Ziem Odzyska-

nych na uruchomienie przemysłu Z.O. i o zasadach finansowania przemysłu. Poruszone zostaną problemy eksportu, wpływu taryf przewozowych na kształtowanie cen, zagadnienia transportu łącznie z wielkim problemem Odry.

Wreszcie w Komisji Przemysłu Miejsowego zostanie omówiona rola sektora prywatnego i spółdzielczego w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych i ich współdziałanie z sektorem państwowym.

O wynikach Zjazdu zadecydują nie poszczególne referaty, ale żywy udział zainteresowanych przy omawianiu poruszonych problemów. Aby utrzymać dyskusję na odpowiednio wysokim poziomie i wokół spraw najistotniejszych trzeba się do niej przygotować.

Nad poruszonymi problemami winni się zastanowić nie tylko ludzie, związani ściśle z przemysłem, ale i z Izby Rzemieślniczych, Spółdzielczości i Izby Przemysłowo-Handlowych.

Ze względu na szczupłość Sali Obrad ilość kart uczestnictwa na otwarcie Zjazdu jest bardzo mała.

Chcąc udostępnić udział w pracach Komisji większej ilości osób, interesujących się poruszonymi zagadnieniami, a należących do organizacji zaproszonych na Zjazd, Kierownictwo Zjazdu wydawać będzie w drugim dniu Zjazdu 14. 10. o godz. 8-ej w Politechnice dodatkowe „karty uczestnictwa w Komisjach”.

Sensacyjne kulisy powstania w Iranie

TEHERAN. Jak wiadomo, 20 września w prowincji Fars powstały plemiona kaszkajskie. Kierownictwo powstania, znani feudalowie — Hosrow Chan, Naser Chan i Mohammed Hussein Kaszkaj — żądają niezwłocznej reorganizacji rządu i usunięcia zeń przedstawicieli partii demokratycznych, przynależnych feudalno-plemiennej niezależności kaszkajczykom i innym plemionom południowym itd.

Komunikat głównego urzędu propagandy przekazany przez radio teherańskie 25 września podkreśla, że powstanie kaszkajczyków jest częścią spisku, wykrytego niedawno w Isfaganie, w którym oprócz chanów kaszkajskich brali również udział chanowie plemion bachtiarskich.

Jak oświadczają przedstawiciele różnych kół społeczeństwa teherańskiego i prasy, isfagański spisek i powstanie kaszkajczyków przygotowany był przez agentów angielskich z angielskim konsulem generalnym w Achwazie — Trottem na czele. Dla organizacji powstania Trotter przybył na początku września do Isfaganu. Tu odbywały się tajne narady, na których oprócz Trottera obecni byli konsul angielski w Isfaganie Gold, Hosrow Chan, Kaszkaj, Abul Hasem i Dżachanszach Chan Bachtiari. W myśl planu opracowanego na tych naradach plemiona bachtiarskie miały 16 września opłacać Isfagan a następnie wyruszyć na Huzistan.

Kaszkajczykom polecono zająć prowincje Fars i Kerman. Po wykonaniu tych zadań bachtiarowie i kaszkajczycy winni byli żądać faktycznej niezależności prowincji południowych oraz utworzenia takiego rządu irańskiego, który by zagwarantował całkowite rozgraniczenie organizacji demokratycznych w kraju i

zrekłby się przyjaźnej polityki w stosunku do Związku Radzieckiego. Broń dla powstańców mieli dostarczyć Anglicy z Huzistanu przy udziale ich wiernego sługusa pułkownika armii irańskiej Chedzazi.

W wyniku aresztowania chanów bachtiarskich w Isfaganie, dokonanej przez władze irańskie na początku września zapobieżono wspólnemu wystąpieniu plemion bachtiarskich i kaszkajskich. Jednakże prasa teherańska podkreśla, że ostateczne władze nie przedsięwzięły koniecznych kroków, do zapobieżenia powstania chanów kaszkajskich, choć posiadali niezbite dane o ich udziale w spisku.

Podkreślając reakcyjny charakter powstania i prowokującą rolę jaką odegrała w tej sprawie agencja angielska, postępuje część prasy teherańskiej żąda od rządu zdecydowanych kroków przeciw powstańcom.

„Gazeta „Iran Ma” pisze, że rząd winien wziąć pod uwagę i liczyć się z opinią narodu wobec tych wydarzeń „sprawokowanych przez cudzoziemców”. Gazeta „Esteklal” ostro występuje przeciw południowym feudalom, „którzy dążą przy pomocy Anglików do przywrócenia w Iranie pełnej władzy chanów”, żąda od rządu wzmocnienia garnizonów południowych i zapewnienia swobodnej działalności organizacji demokratycznych.

Gazeta „Dzebeche” wskazuje, że „imperializm grabieżczy” przerażony wzrostem ruchu

Reorganizacja armii amerykańskiej

WASZYNGTON (Ant. wł.). Ministerstwo spraw wojskowych USA ogłosi-

Watykan broni hitlerowców

Watykan przejawiał zawsze więcej sympatii dla Niemiec niż dla Polski, nawet po dojściu do władzy Hitlera. Gdy hordy hitlerowskie runęły na Polskę, nie słyszeliśmy potępienia najazdu niemieckiego. Watykan przyglądał się biernie wszystkim zbrodniom dokonywanym przez hitlerowców na narodzie polskim w czasie ostatniej wojny. Watykan popierał i dziś Niemców, nie pytając ich o przekonania religijne, a odnosi się nieprzychylnie do Polski — znowu nie pytając o jej stosunek do religii i do kościoła.

Nie ma kraju, w którym religia i Kościół cieszyłoby się większą swobodą aniżeli w demokratycznej Polsce. Mimo to Watykan dotąd nie uznał Rządu Jedności Narodowej. Natomiast stara się o jak najlepsze stosunki z dzisiejszymi, przeartymi jeszcze hitleryzmem Niemcami. Papież, który ani razu nie potępił publicznie zbrodni niemieckich w Polsce gdzie indziej, zabiera dziś głos w obronie „uciśnionych” Niemców w ogóle, a poszczególnych zbrodniarzy niemieckich w szczególności. Pod wpływem Watykanu biskupi angielscy urządzają krucjaty litości na rzecz „biednych” Niemców, nie słyszeliśmy jednak dotąd, aby papież zainteresował się losem biednych Polaków, ofiar bestialstwa niemieckiego.

Gdyby po wszystkich doświadczeniach

przeszłości ktoś miał jeszcze wątpliwości, dokąd zmierza polityka watykańska, to odpowiedź na to znajdzie w wystąpieniu papieża w obronie skazańców norymberskich. Podczas gdy miliony ludzi na całym świecie, którym nie obce jest uczucie sprawiedliwości i troska o zabezpieczenie ludzkości przed odrodzeniem się hitleryzmu, gorąco zaprotestowały przeciw pobażliwemu wyrokowi norymberskiemu, podczas gdy w całej Polsce rozległ się jeden wielki protest przeciw wyrokowi Międzynarodowego Trybunału, który tak łagodnie potraktował zbrodniarzy hitlerowskich, Koła watykańskie kwestionują kompetencję Trybunału do sądenia niemieckich zbrodniarzy wojennych, a jak zakomunikował tenże Trybunał, nadeszła tam prośba Watykanu o ulaskawienie kate Polaki, Hansa Franka. Według ostatnich wiadomości Watykan stara się nawet o ulaskawienie wszystkich zbrodniarzy norymberskich.

Przecieramy oczy ze zdumienia. Wiedząc jak to — Watykan angażuje swój autorytet moralny w obronie jednego z największych zbrodniarzy ludzkości? Czyż może być silniejszy policzek dla poczucia sprawiedliwości, dla martyrologii narodu polskiego, niż obrona Hansa Franka przez ten sam Watykan, który ani razu nie stanął w obronie milionów Polaków, mordowanych pod protektorem tegoż Hansa Franka, wyznawcy hitlerowskiego bezbożnictwa. Czyż dziś jeszcze, po upływie przeszło roku od upadku hitleryzmu, do Watykanu nie dotarła prawda o tym, kim był Hans Frank z punktu widzenia etyki ogólnoludzkiej i chrześcijańskiej? Czyż mimo wszystkich ujawnionych dowodów Watykan nie wie o tym, jaką rolę odegrał Hans Frank w Polsce? Czyż Watykan nie wie o Treblinkach i Majdankach, o Palmirach i innych niezliczonych miejscach kaźni narodu polskiego, o mordowaniu księży polskich?

Cały naród polski, bez różnic przekonań religijnych, widzi w wystąpieniu papieża policzek, wymierzony najprymitywniejszemu poczuciu sprawiedliwości i znieprawie bohaterstwa i martyrologii Polaków — ofiar Hansa Franka.

Flandria nie może kandydować

PARYŻ (PAP). Francuskie Zgromadzenie Narodowe obrzuciło większość głosów uchwalilo w piątek specjalną ustawą, która pozbawia praw wyborczych osoby, skazane za działalność „uwłaszczającą honorowi narodowemu” nawet o ile wyrok został skasowany ze względu na udział ska-

zanego w ruchu oporu. Ustawa ta pozbawia m. inn. b. ministra spraw zagranicznych rządu Vichy Flandrię możliwości kandydowania do parlamentu.

Tass prostuje

Wychodzące w Buenos Aires gazety „El Leader” i „El Laborista”, powołując się na Rzym i Londyn, opublikowały informacje „o nieuniknionym ustaleniu stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Franco”.

TASS upoważniony jest do zaprzeczenia tym informacjom, jako pozbawionym wszelkich podstaw.

Jeszcze szabrują

OLSZTYN. Organa Milicji Obywatelskiej w Mragowie zatrzymały samochód, na którym znajdowało się 10 motokarów do omłotu zboża, które niejaki Stefan Fiodorowicz usiłował przemycić do Warszawy.

Aresztowany legitymował się sfałszowanym dokumentem, wystawionym przez nieistniejący już Tymczasowy Zarząd Mienia Poniemieckiego.

daleko zwodząc ich co do rzeczywistego stanu rzeczy.

DAREMNE WYSILKI REAKCJI

Nie uda mu się odseparować socjalistów od komunistów. Zbyt dobre są oni świadkami tendencji pilsudczykowskich i szowinistycznych PSL, aby zaryzykować taką separację. Znajac trudności ściśle związane z sojuszem, a nawet organicznym zjednoczeniem się z komunistami woła je od ryzyka sojuszu z PSL. Obawiają się — i mają po temu powody, — że zwycięstwo PSL oznacza co najmniej próbę odrodzenia Polski z 1939 r., nawet jeśli kwestia granic wschodnich znalazłaby się z początku bardziej w sferze aspiracji, niż rzeczywistości. Wiedzą oni, jak szybko staliby się niepotrzebni PSL — po osiągnięciu przez nich ich rozłamu z komunistami.

Prawdziwe perspektywy PSL — to obezwładnienie robotników do czasu odbudowy ziemiankiej Polski przeszłości w ramach pół-dyktatury prawicy. I to są perspektywy podtrzymywane przez takich ludzi, jak kardynał Hlond.

Mikołajczyk nie jest silnym człowiekiem (na którego łatwo było pozować w Londynie) walczącym za demokratyczne ideały. Jest słabym człowiekiem, użytym za przykrywkę.

„Naprawdę czas — kończy swój artykuł Lasky — aby ministrowie spraw zagranicznych pojechali takie fakty, jak: 1) że cywilny „Pilsudski” to jedynie wstęp do „wojskowego Pilsudskiego” i 2) że nie chcemy uczynić z Polski teatru trzeciej wojny światowej. Trzeba tu szybko wielkiej dozy realizmu, a czym prędzej przyjdzie on z Londynu i Waszyngtonu, tym prędzej będziemy mogli zobaczyć uzdrowienie Polski”.

Stanisław Mikołajczyk — sztydem reakcji

Artykuł Harolda Laskey'ego o Polsce

W socjalistycznym tygodniku angielskim „Forward” ukazał się artykuł prof. Harolda Laskey'ego o Polsce.

W artykule tym prof. Laskey pisze m. in.: „Rozpaczyli widok ruin Warszawy sprawa przynajmniej wrażenie, silniejsze niż widok Wrocławia, Berlina czy Stalingradu.

Na tych poczerwiałych ruinach rozgrywa się rozpaczliwy i decydujący bój dwóch zwalczających się systemów. Starszy „system” pamięta, że tym razem jego klęska byłaby ostateczna. I dla tego za wszelką cenę stara się odwrócić koniec walki”.

JEDNOLITY FRONT ROBOTNICZY SŁUSZNA POLITYKA PPS

Rząd ma do czynienia z podwójną opozycją: realną i powązną. Jest to opozycja od wewnątrz — z ministrem rolnictwa i przywódcą PSL, Mikołajczykiem na czele — i opozycja z zewnątrz — prowadzona przez bogatszych chłopów i pozostałą starą burżuazję i przez takich przedstawicieli kościoła rzymsko-katolickiego jak kardynał Hlond.

Lasky stwierdza, że rząd opiera się o jednolity front robotniczy, w którym biorą również udział socjaliści, „zgodni co do tego, że rozłam klas pracujących w obecnej sytuacji w kraju mógłby mieć katastrofalne skutki”.

Lasky stwierdza, że gdyby socjaliści pol-

scy zerwali jednolity front robotniczy „partia ich stałaby się prawdopodobnie, ofiarą prawicowych elementów ludowych i burżuazyjnych. Współpracując z rządem, — w którym prócz premiera mają szereg ważnych tek, jak np. planowania gospodarczego — mogą przynajmniej mieć nadzieję, że odwłoka wybuch, a może i nie dopuszcza do wybuchu wojny domowej, której ponure kształty widać na horyzoncie”.

PSL PRZEŻARTE PRZEZ REAKCJE

Lasky charakteryzuje PSL w sposób następujący:

„Organizm PSL nie jest zdrowy. Jest on przeżarty antysemityzmem większym niż przed wojną. Hitlerizm wżarł się głęboko w psychikę chłopów. Pogrom kielecki, którego kardynał Hlond nie potępił, a co do którego Mikołajczyk wahał się trzy dni, zanim zdecydował się go potępić publicznie, nie był zdarzeniem przypadkowym.

PSL jest naturalnie zaartam przeciwniakiem ZSRR, chociaż formalnie zgodził się na granice wschodnie, to ciągle ma nadzieję na taki rozwój wypadków, który by umożliwił przywrócenie starych granic.

Nie sądzę — stwierdza Lasky — aby można było naprawdę wątpić o tym, że w pewnych punktach — wiadomych dla jednych jego przywódców, a niewiadomych dla innych — PSL jest strukturalnie ściśle związane z podziemiem w Polsce, a to z kolei związane jest ściśle z pewnymi grupami ar-

mii Andersa i z rządem Arciszewskiego w Wielkiej Brytanii”.

Lasky występuje przeciwko popieraniu Mikołajczyka przez Anglię i Amerykę.

ZŁOWRÓŻBNE SIŁY ZA PLECAMI MIKOŁAJCZYKA

„Leader PSL — oświadcza on — ma proste lekarstwo na istniejący kryzys. A nazwa tego lekarstwa brzmi: przywrócić nam przyjemność dla Londynu i Waszyngtonu. Chce on „wolnych wyborów”. Jest przeciw rządowi, oparłemu na „systemie list”, uzgodnionych przez trzy główne partie.

Mikołajczyk potrafił nakłonić zarówno Londyn jak i Waszyngton do zaakceptowania swych poglądów. Zauważa — mówi Lasky — że nie mogą podzielić poglądów przywódcy PSL. Partia jego jest zbyt blisko związana ze złowróżbnymi siłami, których celem jest obalenie obecnego rządu, aby mógł on pogodzić się z rządem jak zdawał się do tego skłaniać po powrocie do Polski. I nikt nie bierze pod rozwagę jego domagania się swobodnego konstytucjonalizmu dopóki wiadomo, że oznacza to zwycięstwo słowiska antyradzieckiego i antysemityzmu.

Czego Mikołajczyk nie wyświadczył, to w jaki sposób przy poparciu tych sił, może on mieć nadzieję na wolny konstytucjonalizm. Nie wiem, do jakiego stopnia Mikołajczyk zwodził sam siebie, opowiadając o wolnych wyborach. Nie wątpię — jeśli chodzi o wojennych sojuszników Polski — to pozedli

przerwę w nadchodzeniu amerykańskich statków z dostawami UNRRA, ruch statków w Gdyni w tym miesiącu był większy niż

Sylwetki Osadników

Ob. Korczyński z Oleśnicy buduje warsztat pracy

Kiedy słyszy się nazwę „Oleśnica”, to przede wszystkim nasuwa się na pamięć osoba Zbigniewa z Oleśnicy, który czynami i indywidualnością swą nadał ważność temu miastu.

Dzisiejsi ojcowie miasta Oleśnicy, liczącej obecnie około 8 tysięcy mieszkańców, uczcili go skromnie niewielką, zrujnowaną uliczką, przy której zaledwie kilka domów jest całych i zamieszkałych. Wprawdzie uliczka ta jest podobno jedną z najstarszych w mieście, ale... zupełnie nie reprezentacyjną. Jest ponadto liceum i gimnazjum imienia Zbigniewa z Oleśnicy, mieszczące się w bardzo pięknym gminachu, który i dawniej służył potrzebom szkolnictwa.

Oleśnica, odległa o 29 km od stolicy Dolnego Śląska, przedstawia żalostny widok. Domy przeważnie popalone i pomieszczone. Z ratusza sterczy tylko wieża, a miara bardzo spokojnego, niemal aż śpiącego nurtu życia, nie przerywanego żadnymi wydarzeniami, może być fakt, że nakręcaniu zegara ratuszowego przyglądał się z zaciekawieniem, stojąc w rynku i podnosząc, jak na komendę, głowy do góry, kilkanaście osób, to jest wszystkie, jakie o tej porze tam przebywały. Bo w dzień powszedni i w dodatku przed południem, ruch tu bardzo mały.

W rynku, który obecnie nosi nazwę „Plac Generalissimusa Stalina” — domy przeważnie poniszczono: dwu- i trzyokienne wypalane, że sterczą tylko do nieba ich mury, jakby pytały: „za co?”

Na rogu ul. Prezydenta Bieruta i Wąłków Jagiellońskich stoją resztki rozwalonej kamienicy, z której nawet dwie ściany grożą zawaleniem.

Ruiny wprost klują w oczy osoby, przebywające w niemal napięciu nich położonym powiatowym oddziale P.U.R. — Tu osiedlił się dzielny repatriant — objaśnia mnie jeden z urzędników, wskazując właśnie na ruiny.

Robię „wielkie oczy”.

— Jakto, tu? Za tym parkanem, w tych ruinach?

— Nie namyślając się wiele, śpieszę odziedziczyć owego „dzielnego” repatrianta, towarzysząc mu przez cały dzień.

„Dziękuję” — to stanowczo zbyt nie starczające określenie. Właśnie przynajmniej sam, na niewielkim ręcznym wózku, wyładowanym aż do granic możliwości, ruchomości, jakie przyniósł ze sobą z Bugu. Jest zakurzony, ręce mają od pracy, ale śmiejąc się oczy wyrażają pogodny wyraz twarzy. Witam go, przy czym przedstawia mi się: „Korczyński” — i zaprasza, by wejść do domu.

Przez wielką bramę obaj zamykającymi wypychają wózek, na którym wsiadając, mówi:

— Widzi pani, takim „jednokonnym” zaprzęgiem się przeprowadzam.

— Przeprowadza się pan? To nie teraz przybył pan z Bugu?

— Przybyłem w roku ubiegłym w listopadzie, ale dotychczas nie miałem odpowiedniego warsztatu pracy.

— Proszę, niech pan sobie nie przeszkadza w pracy. Możemy przecież rozmawiać, podczas kiedy będzie pan zadowolony z rzeczy.

— Bardzo chętnie skorzystam z propozycji, gdyż rzeczywiście, muszę się śpieszyć, by jeszcze ze dwa razy móc „obrócić” i zwięź wszystkie manatki. Wyszukałem sobie tę ruinę, gdyż nic już innego znaleźć nie było można. Wszystko było pozajmowane. No i wziąłem się do pra-

cy. Cztery tygodnie trwało porządkowanie i doprowadzenie do stanu używalności.

Gruzu i rumowiska było tutaj wyżej, niż na wzrost mężczyzny — urzędnik wskazuje ręką na podwórzu, gdzie odzrucone na bok cegły i gruz, ukazały dość dużą podwórze, przez który dochodzi się do oficyny. Jakkolwiek wygląda dość duża, ma tylko jeden pokój i kuchnię na pierwszym piętrze, na dole zaś warsztat masarski, złożony z dwóch pomieszczeń. Z dumą pokazuje mi ob. Korczyński swoje dzieło:

— To wszystko, od futryny, ram okiennych, malowania ścian i podłóg, do drzwi klamek, zamków — musiałem zrobić. A jak się już tutaj zagospodaruję, to za jakiś czas przystawię drabiny, oskrobie ten odlatujący tynk, ładnie na nowo otynkuje i pomaluje. Będzie chałupka niczego!

— Umie pan zrobić to wszystko sam?

— To przecież wszystko moja robota! Tylko klucze musiałem dokupić. O, widzi pani! — pokazuje pek kluczy — to mnie kosztowało 1500 złotych. Mimo że sam wykonałem większość prac, ale prze-

cież nie sztuka rujnować, a właśnie budować.

W trakcie rozmowy nadjechała żona, którą mi ob. Korczyński również przedstawia. Przywiozła mały wózek ręczny, załadowany ruchomościami. Patrzę z podziwem na pełną zapalną parę, która uwiija się po podwórzu, znosi rzeczy do mieszkania na piętrze, przy czym żona obejmuje komendę:

— Łóżko postaw przy ścianie! ogromny garnek kamienny ma stać w kuchni, jeszcze jakieś, na razie niepotrzebne rzeczy, wynosi się na strych.

— Zobaczę, jak mi tu pójdzie praca — bo mam jeszcze zamiar zrobić sobie tam sklep. — I ręką wskazuje na resztki murów, z rozwalonego, narożnego domu. Patrzę żdziwiona.

— Tam? Przecież tam nie ma dachu, a gruz, cegły i śmieci, naniśione przez wiatr, sięgają do wysokości najmniej 2,5 metra!

— Eh! to nic. Tutaj było tak samo. — I prowadzi mnie do tego przyszłego sklepu, mówiąc o uprzątnięciu gruzu tak, jakby to trzeba było po prostu wymieść śmieci miotłą i wyrzucić je do dołu.

— Przecież to olbrzymi trud, wielka praca! Ileż to sił potrzeba, by tego dokonać!

— To nic. Zrobi się, proszę pani! — Oczy mu się śmieją, ręce aż świerzbują już do tej nowej pracy, którą widzi przed oczyma. — Jak pani drugi raz do nas przyjdzie, to może już będzie więcej czasu na pogawędkę i pokazanie tego, co się zdołało zrobić.

Żegnając serdecznie tego repatrianta, mierzącego siły na zamiary, zabierającego się do budowania, dzwigania ruin własnymi rękami, do tworzenia nowej rzeczywistości na Ziemiach Odzyskanych. Tak, wie o tym społeczeństwo, że repatrianci — to najlepszy element osadniczy, ale gdyby takich jak ob. Korczyński było więcej, nie byłoby już do tej chwili porozwalanych budynków, nie brak byłoby mieszkań, poniszczonych wskutek działań wojennych.

Tak mi jakós radośnie na duszy! Widać już przed sobą ten dom odnowiony, widzę innych repatriantów, porwanych zapałem i energią ob. Korczyńskiego, idących w jego ślady!

Stella Olgierd.

Zamiast 400.000 ha obsiejemy 600.000 ha

WROCŁAW. Najlepszą odpowiedź dla wszystkich podających w wątpliwość nasze zdolności do zagospodarowania Ziemi Zachodnich, są cyfry. Cyfry suche, realne, prawdziwe, jednocześnie cyfry, w których mieści się cała nieopisana epopeja ludzkiego trudu; trudu Polaka — robotnika, Polaka — osadnika. Polaka — urzędnika, czy inteligenta.

Za kilka dni odbędzie się we Wrocławiu II Zjazd Przemysłowy Ziemi Odzyskanych. Dowiemy się wówczas o rezultatach odbudowy i rozbudowy naszego przemysłu. Będzie to oczywiście najlepsza odpowiedź Byrnesom, Hooverom czy innym przyjaciom Niemiec tak za granicą jak i w Polsce.

Lecz nie o tych rezultatach, nie o tych cyfrach chcemy mówić. Trud nasz i w innym idzie kierunku.

Trzy tygodnie temu rozpoczęła się jesienna akcja siewna. Do akcji tej przystąpiono z całą energią i zapałem, rozumiejąc, że nic nie jest takim atutem przeciwko nam jak leżące jeszcze odłogiem ziemia dolnośląska. Poza tym nie należy zapominać, że ugoro to przeskroka na drodze do samowystarczalności na polu wyżywienia świata

pracy. Obecna akcja siewna odbywa się pod hasłem walki z ugorami.

Świadomi ważności i powagi tego zagadnienia przewodniczący Woj. Komisji Siewnej tow. wicewojewoda Barczach, postawił wniosek o podniesienie planu obsiania ziemi z 400 tysięcy ha do 600.000 ha tj. o 50%. Wniosek ten został przez Komisję Siewną przyjęty. W realizacji tego planu pomagają muszą wszyscy. Samopomoc Chłopska podjęła się zaorania i obsiania 20.000 ha. Wojsko Polskie 10.000 ha na gospodarstwach inwalidów wojennych, rodzin rekruckich itp. a jak wiemy wojsko za każdym razem daje z siebie więcej niż obiecuje.

Lecz najważniejszego wysiłku doko-

nać muszą osadnicy. Komisja siewna ustaliła, że osadnicy, którzy będą gospodarowali nieracjonalnie niewykorzystując odpowiednio ziemi ornej, powinni być pozbawieni tytułu własności. Również odpowiedni obowiązek należytej realizacji planu orki i zasiewu został nałożony na starostów.

Plan obsiania 600.000 ha jest planem realnym. Jest planem, który musi zostać wykonanym. Przy odpowiednim wysiłku całego społeczeństwa nie trudno będzie przekroczyć go.

Pamiętajmy wszyscy, że nikt nie śmie ruszyć ziemi dolnośląskiej jeśli będzie ona użyźniona potem polskiego chłopca.

A.M.

Wystawa grafiki polskiej w Moskwie

MOSKWA. W dniu 2 października w ambasadzie R.P. w Moskwie odbył się bankiet z okazji otwarcia wystawy grafiki polskiej w Moskwie. Wśród zaproszonych gości obecni byli członkowie prezydium Związku Plastyków Radzieckich, wybitni pisarze, muzycy, artyści moskiewscy, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR, Komitetu Wszechświatowskiego w Moskwie, oraz Towar-

zystwa Łączności Kulturalnej z zagranicą („WOKS”). Ze strony polskiej obecny był charge d'affaires dr Henryk Wolpe, rektor prof. Stanisław Ostoja Chrostowski, dr Grotowa z Ministerstwa Kultury i Sztuki, generał Berling, przebywający w Moskwie uczeni i artyści polscy oraz personel ambasady R.P. w Moskwie.

Dr Wolpe, sekretarz komitetu Wszechświatowskiego pułk. Moczalów, prezes Związku Plastyków Radzieckich Gierasimow, rektor Ostoja-Chrostowski, wiceprezes „WOKS” Karaganow, wiceprzewodniczący komitetu do spraw sztuki Anisimow i inni wnieśli toasty na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej i rozwoju kultury narodów słowiańskich, podkreślając silne więzy istniejące między sztuką polską i radziecką oraz znaczenie obecnej wystawy dla utrwalenia tych więzów.

Znany radziecki historyk sztuki prof. Sidorow w słowach pełnych niezwykłego ciepła i szacunku scharakteryzował rolę rektora Chrostowskiego we współczesnej grafice polskiej oraz organizacji obecnej wystawy.

Zboże siewne dla Ziemi Odzyskanych

WARSZAWA. Poprzez terenowe spółdzielnie „Społem” i przez spółdzielnie rolniczo - handlowe przewieziono na Ziemię Odzyskaną do dnia 27 września br. 93.800 ton ziarna siewnego, przydzielonego osadnikom i majątkom państwowym w ramach planu jesiennego akcji siewnej na Ziemiach Odzyskanych.

Dostarczone zboże w pewnej tylko części pochodzi ze zbiorów krajowych.

Na ogólną masę dostarczył Fundusz Aprowizacyjny z zakupów krajowych 22.000 ton żyta, z Czechosłowacji w ramach dostaw UNRRA nadeszło 55.800 ton żyta, z importu z ZSRR 3.000 ton żyta i 13.000 ton pszenicy.

Plan jesiennego akcji siewnej przewiduje dostarczenie ogółem 118 tys. ton zboża siewnego osadnikom i majątkom państwowym na obszarze Ziemi Odzyskanych.

którego najpiękniejszą chwilą w życiu było wkroczenie francuskich wojsk do Metz. mówił: „W porównaniu z obroną naszej zachodniej cywilizacji przed bolszewikami, zagadnienie granic staje się drugoplanowe”.

Pospiesznie opuszczano bogate ziemie. Uzdrowiska opustoszały: paryżanie, zatrwożeni wiadomościami podawanymi przez gazety, wracali z lotnisk do stolicy. Lecz gdy zaczęła się mobilizacja i zaciemniono miasto, mieszczychy poczęli opuszczać Paryż wysyłając jak najdalej swoje rodziny. Nadmorskie plaże, podgórskie wioski ożyły się nagle o tej niezwykłej dla nich porze roku. Liście już opadały z drzew; nad La Manche kazały jesienne burze. Urlopowicze mimo woli marzyli i mówili ze złością: „Czas by już jednak poskromić tych przeklętych Czechów!”. (O Niemcach sudeczki nikt nie wspominał).

Inne zdania słyzały się w dzielnicach robotniczych. I tu wojna nikogo nie cieszyła; ludzie w milczeniu szli bronić swej ojczyzny; wiedzieli, że kraj przyparty jest do muru, że dłużej tak żyć nie można. Słowo „agresor” stało się zrozumiałe, codzienne. Rezerwistom często towarzyszył śpiew „Międzynarodówki”. Z nadzieją patrzono w przyszłość: czekała ich walka z faszystowskimi okupantami i z ich francuskimi przyjacielami — ludźmi Breteuila i Dorioty. Czasem zdawało się, że ożył duch lipca trzydziestego szóstego roku. Ciężko pobito Aubry'ego, który osmiesił się w Billancourt wychwalać Chamberlaina. Gdy go wynosili policjanci, jakiś malec zawołał wesoło: „To ci wojna!”.

—Wojny nie będzie — mówił na zebraniu postów z „grupy narodowej” Breteuil. — Nie może być. Czesi związani są umową z Moskwą. Innymi słowy, będziemy walczyć w obronie komunizmu. Konieczny jest kompromis. Myślimy trzeźwo. Jesteśmy podmiłowani bolszewizmem. W Hiszpanii trwa jeszcze wojna narodowa. Anglia na swojej wyspie nie leka się zarazy. Anglicy mogą udawać, mydląc oczy innym, kokietować liberalnymi ideami. Lecz kto w rzeczywistości jest w stanie obronić Europę przed komunizmem? Tylko Hitler. Wobec tego, nasi sprzymierzeńcy są naszymi wrogami, a nasi wrogowie są naszymi sprzymierzeńcami.

Po raz pierwszy Breteuil odważył się wypowiedzieć swoje myśli w obecności Ducampa. Oczekiwał polemiki, patriotycznych tyrad. Nie widział, w jakim stanie jest Ducamp: nie widział go od chwili rozpoczęcia się wrześniowego alarmu — unikał spotkań. A Ducamp był doprowadzony do wściekłości. Ducamp, człowiek niegłupi, lecz powolny i uparty, jakby się zbudził ze snu. Zbliżył się do prawych przypuszczając, że ci walczą o „Wielką Francję”. I nagle ujrzał, że przyjaciele Breteuila, jego wczorajsi przyjaciele, utrudniają mobilizację nawołując do dezercji, do zdrady. A kto chce bronić Francji? Robotnicy. Gorzej — komuniści. Był to ciężki cios dla Ducampa. Długo nie chciał uwierzyć prawdzie. Pocięsział się myśla, że klasowy egoizm, osłepiający dziesiątki tysięcy ludzi, jest

obcy Breteuiliowi. W ciągu ostatnich dni starał się pomówić z Breteulem, lecz mu się to nie udało i miałyby nim wątpliwości. Gdyby Ducamp był młodszy, znalazłby uspokojenie na froncie; lecz mając pięćdziesiąt sześć lat trudno myśleć o walkach powietrznych. Walczył, jak mógł, z propagandą defetystów. Trzymano się od niego z daleka; niekiedy mówiono o nim z pobłażaniem: „fantasta”, czasem przerywano mu krótko i złowrogo: „instrukcje z Moskwy”. Teraz Ducamp po raz pierwszy usłyszał z ust Breteuila to wszystko, co go obrażało. Chciał napiętnować swego mistrza, zdemaskować wroga Francji. Lecz był tak podniecony, że nie mógł mówić. Wada wymowy przeszła w niemotę. Słychać było męczący bełkot. Wreszcie Ducamp nienaturalnie głośno zawołał:

— Oto kim pan jest! Wielbicielem Hitlera! Pana raniono na wojnie — ta rana to medal za zasługi, lecz nie jest go pan godzien. W jego głosie słychać było łzy. Schwyciwszy swoje rozrzucone na stole papiery Ducamp wybiegł z pokoju. Posłowie wzruszali ramionami: wariat! Niekiedy twierdzili, że nie należy zbyt surowo sądzić Ducampa: przechodził na frontie trepanację czaszki; to na pewno odbiło się na stanie jego psychiki. Tylko Grandel uśmiechał się drwiąco:

— Pod tym pozorem szaleństwa kryje się zupełnie logiczny postępek. Widziałem go wczoraj w towarzystwie Fougera. To nie tyle patriotyzm, ile moskiewski żłob...

Breteuil zaproponował, by nie tracono drogiego czasu: incydent z Ducampem można odłożyć na później, a obecnie należy zająć się sytuacją międzynarodową — każda godzina może przynieść rozwiązanie.

— Powinniśmy się oprzeć na Mussolinium, on zbliży nas z Hitlerem. O tym marzy również i Chamberlain. Radykalowie będą musieli, chcąc nie chcąc, urzeczywistnić nasz dawny program: pakt czterech.

Uchwalono rezolucję: „Posłowie „grupy narodowej” mają nadzieję, że rząd dołoży wszelkich starań i wysiłków celem zachowania pokoju i nie poczyni żadnych nieostrożnych kroków”.

Gdy posłowie się rozeszli, do Breteuila podszedł Grandel i rzekł przyjaźnie:

— Wspaniale się pan trzyma! Mówić w ten sposób o pańskim ramieniu... Na pańskim miejscu bym nie wytrzymał. Co za nikczemność!

Breteuil obejrzał się. W pokoju nie było nikogo. Rzekł bardzo cicho:

— Nie lubię, gdy mnie ktoś uważa za naiwnego. Ducamp — to głupiec i psychopata. Co się zaś tyczy pana... Uświadomiłem sobie teraz napedowane siły pańskiego patriotyzmu. Mam nadzieję, że mnie pan zrozumiał?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co piszą inni

Wiadomą jest rzeczą, że wieś na Ziemiach Odzyskanych składa się z różnych elementów. Mamy tutaj chłopca zaburzańskiego, wilniańskiego i podlasiaka, osadników z Polski centralnej i ludność autochtoniczną. Ci chłopci, którzy przybyli z różnych stron kraju, muszą po prostu zgrać się ze sobą, muszą zrozumieć się i dogadać.

Pisze w związku z tym „Dziennik Ludowy”:

Co robić więc, aby chłop na tych ziemiach budował to nowe gospodarstwo w harmonijnej zgodzie ze swymi sąsiadami z różnych stron pochodzącymi?

Przed wszystkim może się to dokonać na gruncie kultury w ogóle, a kultury wsi w szczególności.

Kultura ludu wiejskiego, przystosowana do potrzeb tego ludu, to wielkie wartości dla narodu i państwa. Po gigantycznej pracy w zagospodarowaniu wsi na Ziemiach Odzyskanych, po zaopatrzeniu chłopca w dobra materialne, dostawa dóbr kultury duchowej wzrastać i pomnażać się musi z dnia na dzień. Przy pomocy sieci wysoko zorganizowanych szkół, przez czapospisma, biblioteki, świetlice, teatry i chóry ludowe, poprzez szkoły rolnicze i uniwersytety ludowe upowszechniać będziemy na wsi nowe dobra kulturalne.

Ze rozumiemy naszą rolę pionierską w tym kierunku, dowodzi choćby oświata pozaszkolna w jednym powiecie gdańskim. Już w pierwszym roku zorganizowane zostało gimnazjum koedukacyjne rolniczo-społdzielcze w Pruszczy, uruchomiono gimnazjum gospodarstwa wiejskiego w Nytychu, zaś w Oruni liceum wodno-melioracyjne. Zorganizowano też sieć gminnych szkół rolniczych w Pruszczy, Suchym Dębnie, Pszczółkach, Wielkich Trąbkach, Lichnowie, Ludkowie, Podkładach, Rybarkowie, Milewie, Trutnowie itd. Wreszcie organizuje się bibliotekę powiatową i uniwersytet ludowy w Sobowidzach.

Musimy jednak baczyć, aby kierownictwo poszczególnych placówek wychowawczych, spoczywało w rękach ludzi znacznego umysłu, przesiąkniętych duchem nowych czasów pedagogów, społeczników i działaczy ludowych.

Proces tworzenia nowej kultury wsi na Ziemiach Odzyskanych, musi mieć na oku przede wszystkim ten wielki cel, jakim jest ukształtowanie chłopca polskiego według nowych widnokęgów kultury Polski Demokratycznej.

Powrót Polaków z Belgii i Francji

DZIEDZICE. — Na punkt etapowy PUR-u w Dziedzicach przybyły dwa większe transporty Polaków z Zachodu. Pierwszym przybyło w 34 wagonach 567 Polaków z Belgii. Drugi transport przyjechał z Paryża podążając Polskiego Czerwonego Krzyża. Spośród 659 repatriantów było 12 osób ciężko chorych i 143 dzieci. 40 dzieci wysłano do Katowic, 103 zaś do domu zbiorczego dla dzieci powracających z Zachodu i Południa w Koźlu. Pozostali Repatrianci pojechali dalej do Łodzi.

Czy zaprenumerowałeś już Trybunę Dolnośląską?

ILIA ERENBURG

Upadek Paryża

Tłum. FAWEL HERTZ

12

75

Breteuil ledwo stał na nogach; oczy miał zaczerwienione od sennych nocy. Trzymał się tylko dzięki żelaznej kompleksji i woli; trzeba za wszelką cenę doprowadzić do kompromisu. Z Niemcami można się dogadać. Najważniejsze — zerwać pakt z Moskwą. Wypadki toczyły się szybko: Hitler nie chciał czekać; „aniół pokoiu” nadaremnie latał nad bezradną Europą; we Francji ostatni mohikanie Frontu Ludowego zażądali, by stawić opór. Breteuil pisał artykuły i ulotki, rozmawiał z dyplomatai, kierował „wiernymi”, a za pośrednictwem generała Picarda — sztabami.

Paryż zaciemniono. W ciemnościach snuli się zaufani Breteuila prowokując lub szczując:

— Czechosłowacja jest sama sobie winna. Wojny chcą bogaci Żydzi.

— Mandel chce wojny. Jego prawdziwe nazwisko — Rotschild. Bierzmy mu zapłacić. A nasze dzieci posyłają na śmierć!

— Niemcy mają sto tysięcy samolotów. Pierwszego dnia zbuczą Paryż...

Na Gare de l'Est panowało zamieszanie; wciąż odchodziły pociągi z rezerwistami. Niektórzy podnosili pięści, śpiewali, mówili: „Chceba pokazać Niemcom, że nie wszyscy patzają na brzuchu”. Inni mruczeili ponuro. „A no co my się mamy pchać?”. Kobiety płakały. Faszysty mieli tu szerokie pole działania; twierdzili, że mobilizacja ogłoszona bezprawnie, że Czesi sami naruszyli umowę; tym gorzej dla nich.

Paryż jak w okresie wojny hiszpańskiej podzielił się na dwa obozy. Na Champs-Elisées triumfowała „miłość pokoju”; przeklinano okropności wojny, wyzywano do humanitaryzmu, nawet do „braterstwa”. Ludzie łatwo zapominali nie tylko o swoich niedawnych słowach, lecz i o własnych biografacjach, tradycjach, środowiskach, miatach, kastach. Tępa nienawiść do „prózników” (tak faszysty stale nazywali robotników), okazała się silniejsza od wszystkiego. Oficerowie kolonialni, którzy odbyli kampanie w Rif, brutalne skazujący żołnierzy na rozstrzelanie za najdrobniejsze przewinięcie, teraz zaklinali się, że nic nie może usprawiedliwić przelanej krwi. Akademicy, wczoraj jeszcze chłytze rozprawiający o „niezwycięzonej Francji”, żyjący cytatai z pism marszałka Focha, zapewniający że nie należy prowadzić wojny; wystarczy, by Niemcy dmuchnęli i cała linia Maginota rozleci się jak domek z kart. A urodzony w Lotaryngii Breteuil, dla



Sejm chłopów we Wrocławiu

I-szy Zjazd Z. S. Ch. na Dolnym Śląsku

CZY ABY NAPRAWDĘ KRADZIEŻ?

Kilka dni temu ob. Jankiewicz Witold zgubił teczkę z zawartością 300 tysięcy zł. w gotówce, papierami wartościowymi i różnymi kwitami. Ponieważ w czasie przesłuchiwania na posterunku M. O. stwierdzono, że pieniądze były własnością Urzędu Ziemskiego, Jankiewicz został przytrzymany aż do wyjaśnienia sprawy.

RUCH W URZĘDZIE STANU CYWILNEGO

Jak wykazuje Urząd Statystyczny w miesiącu wrześniu zawarto we Wrocławiu około 130 małżeństw. Urodziło się 260 dzieci, zmarło natomiast 96 osób. Statystyka powyższa odnosi się tylko do ludności polskiej.

SKUTKI ZABAWY GRANATEM

Onegdaj wydarzył się przy Dworcu Świebodzkim wypadek, który zakończył się śmiercią. Ob. Roman Muszyński spowodował przez nieostrożność wybuch granatu, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń, tak że po kilkunastu minutach zmarł.

KIEDY ZOSTANIE OŚWIETLONA ULICA NOWOWIEJSKA

Powtarzające się stałe napady przy ul. Nowowiejskiej zmuszają nas do ponownia zamieszkania z w poprzednich numerach interwencji. Obecny stan oświetlenia godzi w interesy mieszkańców Wrocławia i musi być w najbliższym czasie zlikwidowany. Teżba skłonił Zarząd Miejski do wydania decyzji o oświetleniu ulicy Nowowiejskiej.

UDERZONA KAWALKIEM MURU

Wczoraj w godzinach rannych wydarzył się przy ul. Henryka Sienkiewicza nieszczytny wypadek. Przechodząca tamteży Janina Gawniczek została uderzona kawalkiem muru, który oderwał się z ruin spalonego domu. Nieszczytna odwieziono do szpitala Wszystkich Świętych.

ULATWIAMY SOBIE ŻYCIE

Na sklepach rozdzielenych powinny być umieszczone napisy, któreby informowały mieszkańców o każdorazowych przydziałach kartkowych. Nie można dopuszczać do tego, żeby o każdy przydział trzeba było kilkakrotnie dopytywać.

WYJAŚNIAMY

W związku z naszą notatką z dn. 28. 9. br. p. t. „Co się dzieje w Szpitalu Wojskowym”, otrzymaliśmy wyjaśnienie stwierdzające, że i dając po linii interesów okolicznych mieszkańców Dyrekcja Szpitala zarządza nadawaniem dotychczasowych audycji radiowych tylko w takich godzinach, aby nie przeszkadzały mieszkańcom. Jeżeli chodzi o krzyki, mające miejsce na tej ulicy, Dyrekcja wyjaśnia, że są one dziełem okolicznych elementów, grupujących się w natłoczonych na tej ulicy restauracjach. Zlikwidowanie tych krzyków leży w interesie nie tylko okolicznych mieszkańców, ale i Dyrekcji Szpitala, która w tym kierunku robi już starania.

Nie krzywdzić młodzieży niesłusznymi przepisami taryfy tramwajowej

Chcemy zwrócić uwagę na jeszcze jedno postanowienie taryfowe w tramwajach wrocławskich, wykonywane niezgodnie z uchwałą Rady Miejskiej. W uchwale swej Rada Miejska wprowadziła dwa rodzaje abonamentów dla młodzieży szkolnej: na 60 i na 120 przejazdów miesięcznie, w postanowieniach wykonawczych dyrekcja tramwajowa zupełnie bezpodstawnie sprzedaje karty na dwa względnie cztery przejazdy dziennie i konduktorzy kasują przejazdy datami zamiast kolejną ilość przejazdów. W ten sposób intencja Rady Miejskiej została w zupełności wypaczona i niewykorzystane w danym dniu przejazdy przepadają uczniowi zupełnie niesłusznie.

Ponieważ stwierdziliśmy, że dyrekcja MKK chętnie przyjmuje nasze uwagi i wyciąga z nich wnioski, prosimy również i w tym wypadku o rewizję postanowień.

Brak poza tym zapowiedzianych dziesięciu miejsc sprzedaży biletów abonamentowych, jest ich natomiast tylko sześć, co odbija się ujemnie na sprawności przedsprzedaży.

Życia organizacji miejskiej

Niżej podajemy kalendarzyk zebrań sekretarzy kół w Komitetach Dzielnicowych:

Środa: 9. 10. br. godz. 17-ta II-gi Kom. Dzieln. Piastowska 38.

Czwartek: 10. 10. br. godz. 15-ta Komitet Kolejowy.

Sobota: 12. 10. br. godz. 18-ta VI-ty Kom. Dzieln. Karłowice.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich bezwzględnie obowiązkowa.

Dnia 10. 10. br. o godz. 17-tej w lokalu Komitetu Miejskiego (Podwale Świdnickie 26) odbędzie się zebranie Wydziału Zawodowego przy KM PPR. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków Wydziału Zawodowego o b o w i ą z k o w a .

Dnia 11. 10. br. o godz. 16-tej odbędzie się ZEBRANIE EGZEKUTYWY KOMITETU MIEJSKIEGO. Ze względu na ważność spraw znajdujących się na porządku dziennym, obecność wszystkich członków egzekutywy obowiązkowa.

W niedzielę, dnia 13. 10. o godz. 10-tej rano w Komitecie Dzielnicowym Obwodu IV ul. Podwale Mikołajskie 12 odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół partyjnych, należących do IV-go Obwodu. Tow. Sekretarzom Kół polecamy przygotować sprawozdania z działalności kół za okres jednomiesięczny. Ze względu na ważność spraw, obecność bezwzględnie obowiązkowa.

W niedzielę dnia 6 października odbył się I-szy Wojewódzki Statutowy Zjazd Związku Samopomocy Chłopskiej.

Był to przegląd sił, próba oceny dotychczasowych osiągnięć, próba, która wykazała, że Związek Samopomocy Chłopskiej zdołał egzamin na ziemi dolnośląskiej. Praca ZSCH, tej wielkiej organizacji zawodowej naszej wsi, to wielki wkład w dzieło odbudowy i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych. ZSCH, zespolony ściśle ze wsią pomagał chłopu — osadnikowi, bronił jego interesów, ułatwiał zagospodarowanie, pokonywał wraz z nim trudności, których wiele piętrzyło się w pierwszej fazie objęcia tych ziem w polskie posiadanie.

Pogodzenie ludzi, przybyłych tu z różnych części kraju i przywlekłych do innych form gospodarowania, osiedlenie ich w czasie, gdy administracja była w stadium organizacyjnym, osiedlenie w kraju, po którym niedawno przeszła wojna, pozbawionym połączeń kolejowych. Walka z brakiem najpotrzebniejszych sprzętów i inwentarza, walka o obsianie jak największej ilości ziemi, są to najważniejsze odcinki drogi, jaką chłop polski przeszedł w tej walce i którą wygrał. ZSCH przyczynił się do osiągnięcia tych sukcesów obejmując kierownictwo pracy i walki.

OSIĄGNIĘCIA

Zorganizowanie 250 spółdzielni gromadzkich, gminnych i powiatowych, zrzeszenie 32 tysięcy członków spółdzielni, blisko 40.000 członków ZSCH, objęcie siecią organizacyjną 50% gromad, 75% gmin i 100% powiatów — oto osiągnięcia, oto wyniki, jakie uzyskał Związek Samopomocy Chłopskiej w tej walce. Osiągnięcie tych wspaniałych wyników, mimo szepcanej propagandy, mimo nieuzasadnionych i postulatów Związku, mimo elementów zdemoralizowanych, które się wkradły w szeregi udało się tylko dzięki patriotyzmowi polskiego chłopu, dzięki jego pracowitości, dzięki jego robotniczo-chłopskiemu, w poparcie ze strony partii bloku demokratycznego.

Zołnierz radziecki i polski zdobył te ziemie bagietem, polski chłop i robotnik pracą.

PRZEMÓWIENIA

Zjazd niedzielny zaszczylił swą obecnością wice-minister Informacji i Propagandy ob. Jerzy Drewnowski, witał delegatów w imieniu Rządu Jedności Narodowej. W przemówieniu swym podkreślił:

„Najwyższy już czas, przejść z tymczasowości na pracę konstruktywną i pokojową. Ci, którzy boją się nowej wojny, którzy siedzą dziś na łobkach, gotowi uciekać przed wyimaginowanym niebezpieczeństwem, to ludzie otumanieni przez wrogą propagandę. Trzeba ich uświadomić i wciągnąć do pracy. Wojny nie będzie, bo nie życzy jej sobie żaden naród na świecie. Grupa kapitalistów i reakcji nie stanowi całego narodu. Droga demokracji polskiej jest jasna i prosta. Dążymy do pokoju i sprawiedliwości. O tym, że reakcja dąży w przeciwnym kierunku, dobrze wiemy. Wykazano to PSL na ostatniej Sesji Krajowej Rady Narodowej, kiedy sprzeciwilo się wszystkim bez wyjątku dekretem, wydanym w celu polepszenia bytu robotnika i chłopu.”

W imieniu Zarządu Głównego ZSCH przywitał Zjazd wice-prezes Cieslak. W imieniu władz przemawiali ob. Sadrakula i wice-wojewoda Barchacz. W imieniu partii politycznych wystąpili ob. ob. Bajkowski (S.L.), Zasun (P.P.R.), Pietrusiak (P.P.S.) Oleszczak (Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych), oraz ob. Karpowski (Spółem).

Wszyscy mówcy zgodnie podkreślali rolę, jaką odgrywa ZSCH w życiu gospodarczym i politycznym naszej wsi, podkreślali zdecydowaną postawę polskiego chłopu w sprawie granic zachodnich i w walce z reakcją i faszyzmem. Następnie wice-prezes Cieslak udekorował wice-ministra Drewnowskiego złotym krzyżem za zasługi, zaznaczając, że to jest pierwszy w historii fakt, dekorowania ministra Rządu Jedności Narodowej przez przedstawiciela chłopów.

Po wyhorze komisji nastąpił referat wice-prezesa Ciesłaka.

REFERAT

OB. WICE-PREZESA CIEŚLAKA

„Nikt prócz nas i narodów słowiańskich nie ma prawa mówić o zachodnich granicach Polski, granica ta bowiem nie jest tylko naszą, ale jest granicą całej słowiańszczyzny. Na straży jej stoi 300 milionów Słowian. Jest to potęga, z którą każdy musi się liczyć.”

Ziemia Zachodnia, nie będąc przedmiotem targów, dlatego że są dla nas kwestią życia i śmierci. Każdy naród ma takie samo prawo do życia i egzystencji, jak i my. Nie można ważyć na jednej wadze zachcianek imperialistów, kilku mów ich sługusów, z pracą 2 milionów ludzi. Na Ziemi Odzyskanej rząd wydał w tym roku 10 miliardów złotych. W przyszłości planuje inwestować 30 miliardów. Pieniądze te, to ograniczenie racji żywnościowych robotnika w Łodzi, to zmniejszenie tempa odbudowy naszej stolicy, to wysiłek całego narodu. Lecz samymi pieniędzmi nie zbudujemy nic. Potrzebni są ludzie. Przybędzie ich tu jeszcze 3 miliony, nasz stan posiadania zwiększy się do 7 milionów, tj. więcej niż było tu przed wojną Niemców.”

Przechodząc do omówienia spraw ekonomicznych mówca zobowiązał 4-letni plan gospodarczy rządu. „Po raz pierwszy Rząd Polski wstępuje na tory gospodarki planowej. Nowo opracowany plan ma za zadanie podniesienie stopy życiowej narodu na poziom wyższy niż przed wojną. Podniesienie stopy życiowej narodu nie da się osiągnąć za pomocą jednostek, lecz pracą i pieniędzmi całego społeczeństwa”. Wielką sumę wkładu mają w tym kapitale narodowym chłopci. Ale to jest jeszcze za mało. Dlatego też, chcemy podnieść opłacalność rolnictwa, by podnieść stopę życiową. Osiągniemy już to, że zmienić się niekorzystny stosunek cen między wytworami wsi i miasta o 20% na korzyść rolnika. Jeśli chcemy zmienić ten stosunek na jeszcze lepszy, to osiągniemy go nie kosztem robotnika i rolnika, ale kosztem spekulanta. Rolnikowi w Warszawie płać za 100 kg. pszenicy 2.000 zł., a pieczywo z tej pszenicy kosztuje ponad 8.000 zł. Będziemy mieli z czego obniżyć rozpiętość cen między miastem a wsią. Tu otwiera się droga do inicjatywy naszej spółdzielczości, gdzie będzie miał wpływ wytwórcy i konsument. W przeciagu trzech lat podniesiemy opłacalność rolnictwa dwukrotnie.

By przyspieszyć uregulowanie życia na Ziemiach Odzyskanych trzeba załatwić kwestię własnościową. Niech każdy rolnik wie, że się

je na własnym kawalku ziemi. ZSCH na każdym szczeblu organizacyjnym musi wnikać w te sprawy i przyczynić się do szybszego i sprawiedliwego załatwienia tej kwestii.

W roku zeszłym obaliśmy 800.000 ha, obecnie chcemy obasić 1,3 miliona ha. Stoi nam na przekazkodzie brak siły pociągowej. Stan koni i bydła sięga tu zaledwie 20% stanu przedwojennego a i ten nie był wystarczający. Obecnie staramy się, aby konie w ilości 100 tysięcy sztuk, zakupionych przez rząd zagranicą, dotarły tylko i wyłącznie do Ziemi Odzyskanych. Będziemy organizować zakup inwentarza w województwach centralnych. Ale i Wy musicie podnieść hodowlę, musicie racjonalnie wykorzystywać każdy sprzężaj. Nawigujcie kontakt z Związkami Samopomocy Chłopskiej w innych częściach kraju w celu wymiany handlowej i zakupu inwentarza. My ułatwimy Wam to jeszcze i pomożemy. Przyczyni się to do jeszcze lepszego zespolenia ziem starych z Wami.

3-letni plan gospodarczy przewiduje sumę 11,2 miliarda złotych na budownictwo wiejskie na Ziemiach Odzyskanych. Lecz potrzebni są ludzie do budowy i objęcia tych gospodarstw. Informujcie swoje rodziny.

Związek Samopomocy Chłopskiej pomoże Wam we wszystkim, to jest Wasza organizacja, urosła ona z Was i Waszej pracy.

I ci, którzy chcą ograniczyć zakres działalności ZSCH, którzy chcą sprowadzić Waszą pracę do roli tylko pomocnika w wymianie towarowej między wsią a miastem — ci chcą ograniczyć wpływ chłopu na losy kraju i sprawy ogólnonarodowe. Chłop polski nie zgodzi się, i nie da się zepchnąć z tej drogi, gdyż zaczął za to zacofaniem gospodarczym i kulturalnym polskiej wsi. Nie damy się zepchnąć z tej drogi demokracji ludowej, na którą wszedł chłop i po której prowadzi go Związek Samopomocy Chłopskiej.”

Po sprawozdaniu Zarządu wywijała się ożywiona dyskusja, w której delegaci wysunęli żądanie, jak najdokładniejszej kontroli społecznej naszego życia i wyeliminowania elementów spekulacyjnych. Zapewniali, że chłop polski stoi twardo na gruncie demokracji, że nie da się wyrugować z Ziemi Zachodnich, i że w nadchodzących wyborach da ostrą odprawę elementom reakcyjnym.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wysłuchano sprawozdania Komisji Mandatowej i Matki i dokonano wyboru władz Zarządu Wojewódzkiego, oraz delegata na Zjazd Krajowy.

Na zakończenie Zjazd przyjął rezolucję protestującą przeciwko łagodnemu wyrokowi w Norymberdze i mowie anglosaskich mężów stanu Byrnesa i Churchilla, oraz rezolucję, w której chłopci Dolnego Śląska solidaryzują się z blokiem demokratycznym w nadchodzących wyborach.

J. K.

Stan pogłowia na Ziemiach Odzyskanych

WARSZAWA. Według zestawienia Ministerstwa Ziemi Odzyskanych stan pogłowia zwierzęcego na Ziemiach Odzyskanych wynosi obecnie 16 procent stanu przedwojennego. Znajduje się tam około 200.000 koni i ok. 470.000 krów. Z tej liczby repatrianci przywieźli ze sobą 75.000 koni i ok. 170.000 krów. Z dostaw UNRRA Ziemi Odzyskane otrzymują co miesiąc półtora tysiąca koni i pół tysiąca krów.

Ogółem z dostaw UNRRA na Ziemi Odzyskane skierowano dotąd 20.000 koni i 6.000 krów. Osadnicy rekrutujący się z przesiedleńców z województw centralnych przeciętnie przywożą co miesiąc ok. 250 koni i 750 krów.

Stan pogłowia zwierzęcego na Ziemiach Odzyskanych jest wprawdzie daleki od rzeczywistych potrzeb, nie mniej stale się poprawia.

103.000 Polaków zamieszkuje już Szczecin

Wyniki dotychczasowej pracy polskiej w Szczecinie straszyć może w jednym określeniu: Całkowita polskość Szczecina.

Miasto nie nosi na sobie żadnego śladu niemieckiego. Uruchomienie wszelkiego rodzaju urządzeń gospodarki i komunikacji miejskiej stało się podstawą uruchomienia życia gospodarczego i społecznego w mieście i na jego szerokich peryferiach.

Dawne centrum handlowe i dzielnica portowa zostały zniszczone. W dawnych centralnych dzielnicach mieszkaniowych śródmieścia i przedmieść, skupiliśmy obecnie ruch handlowy, siedziby urzędów państwowych komunalnych i przedsiębiorstw.

W dniu 5 lipca ubiegłego roku w Szczecinie było 84.000 Niemców, a tylko 1200 Polaków. Lecz już dwa miesiące później mamy 20 tysięcy Polaków i już tylko 60 tys. Niemców. Na dzień 1 stycznia 1946 roku — 27 tys. Polaków i 45 tys. Niemców.

W dniu 1. 4. 1946, liczba Polaków jest już dwukrotnie większa od liczby Niemców, bo wynosi 40 tys. na 20 tys.

Od dnia 1 kwietnia wskutek planowej polityki Rządu i regularnej ewakuacji Niemców, doprowadziliśmy do tego, że dzisiaj Szczecin wolny jest całkowicie od elementu niemieckiego. Około 6 tys. Niemców pozostałych jeszcze w Szczecinie, zostanie usuniętych z Polski.

W dniu 1 października 1946 r. zameldowanych jest na stały pobyt w mieście 103 tys. Polaków z wszystkich części Polski.

Zarząd Miejski dokonał wielkiej pracy nad usunięciem gruzów, zajmując się sprawą najpilniejszych remontów, konserwacji i odbudowy.

Bez wielkich trudności Szczecin wchłonie może jeszcze nowych 150 tys. mieszkańców.

Miasto zajmuje się sprawą konserwacji gmachów, jak np. gmachu Szczecińskiego Muzeum Morskiego na wybrzeżu Chrobrego, oddanego do użytku Instytutu Bałtyckiego, który po przeprowadzeniu odpowiednich remontów, zaistnieje tam muzeum przeszłości i teraźniejszości Szczecina i okolicy, bibliotekę i pracownię naukowo-badawczą.

Akademia Handlu Zagranicznego w Szczecinie otrzyma nowy gmach przystosowany do potrzeb tej wyższej uczelni.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Restauracja starego książęcego zamku piastowskiego nad Odrą, kilku przepięknych gotyckich, starożytnych kościołów, gmachu dawnego ratusza na Starym Mieście, posiadające jedną w swoim rodzaju w całej Polsce wielką sklepioną salę z epoki wczesnogotyckiej oraz szereg fragmentów jeszcze wcześniejszych z epoki romańskiej.

Dokąd dziś idziemy

REPERTUAR KIN:

PIONIER — „Szyrmel Chan”

POLONIA — „Zaczarowany Świat”

WARSZAWA — „Niebo jest nasze”

TECZA: film produkcji radzieckiej pt. „Cyrek”

ŚLĄSK: film produkcji radzieckiej pt. „Wielki Przełom”

TEATR POPULARNY OKKZ:

Dnia 9 i 10 bm. o godz. 19 Łukasz

Łukasiewicz — recytacje.

Dyżury nocne aptek:

Dziś dyżurują apteki:

„Pod Gwiazdą” — Stalina 87

„Stara Apteka” — Kurzy Targ

„Pod Aniołem” — Szczytnicka 28

„Pod Lipą” — Moniuszki 11

Rzemieślniczy Instytut Naukowy we Wrocławiu

WROCLAW. — W gmachu wrocławskiej Izby Rzemieślniczej odbyło się zebranie organizacyjne Dolnośląskiego Rzemieślniczego Instytutu Naukowego. Na zebraniu wybrano zarząd w osobach ob. Aniolowicza jako prezesa i ob. Donieckiego jako wiceprezesa. Dyrektorem Instytutu mianowano ob. inż. A. Czerskiego, b. dyrektora I. Państw. Gimnazjum i Liceum Mechanicznego i Elektrycznego we Wrocławiu. Inż. Czerski już przed wojną wykazał się pozytywną pracą w dziedzinie rzemiosła, ustalając polską terminologię rzemieślniczą i biorąc żywy udział w pracach komisji egzaminacyjnych.

Instytut mieści się chwilowo w gmachu Izby Rzemieślniczej (pl. Muzealny).

Współpraca partii robotniczych w Wałbrzychu

Od dłuższego czasu istnieje na terenie Wałbrzycha Stała Komisja współpracy PPR i PPS która zbiera się prawie zawsze co dwa tygodnie dla uzgodnienia wszystkich zagadnień politycznych i gospodarczo-społecznych, terenu Wałbrzyckiego. Nie zależnie od tego co pewien czas odbywają się wspólne zebrania aktywu PPR i PPS dla politycznej wymiany myśli i zacieśnienia współpracy. Ukoronowaniem tej współpracy był Zjazd Powiatowy, który odbył się w niedzielę dnia 6 października w Solicach-Zdroju.

Kronika Jeleniej Góry

NA ODBUDOWE WARSZAWY

MECZ KUPCY — IZBA SKARBOWA

W niedzielę 6. 10. odbył się mecz piłki nożnej pod protektorem prezydenta miasta między Kupcami a Izbą Skarbową. Wespole wystąpili kupcy wszystkich branż i znani egzekutorzy Izby Skarbowej. Całkowity dochód przeznaczony na Odbudowę Warszawy. Mecz obfity w humorystyczne momenty. Najważniejsze, że znacznie zasilili kasę Komitetu Odbudowy Warszawy.

KIOSK TOW. TURYSTYCZNEGO

NA DWORCU JELENIOGÓRSKIM

Z inicjatywy Tow. Turystycznego w Jeleniej Górze powstał kiosk informacyjny na Dworcu Głównym. Dyżurna urzędnicza udziela informacji turystom i liczny przybyszom. W książce życzeń widnieją liczne notatki, stwierdzające konieczność istnienia takiej placówki informacyjno-propagandowej oraz słowa uznania dla pracowników Towarzystwa Turystycznego.

TEATR KUKIELEK DLA DZIECI

Znany plastyk Arkadiusz Włodarczyk i bajkopisarka p. Kasprzycka wystąpią w najbliższych dniach z premierą teatru kukielek dla dzieci. Brak takiego rodzaju rozrywki dla naszych maluszków już od dawna dawał się odczuwać. Po premierze w Jeleniej Górze, gdzie mieści się siedziba nowego teatru, kukielki wystąpią z przedstawieniami na całym Dolnym Śląsku.

SPORT

Przedstawiamy robotniczych mistrzów na Dolnym Śląsku

Pierwsze miejsce w ogólnej punktacji i puchar WK PPR zdobywa RKS „Pafawag” 464 punkty. Drugie miejsce Jelenia Góra 154 punkty, III m. KKS „Odra” Wrocław 54 p., IV m. Wałbrzych 55 p. V m. Legnica.

PEŁKA NOŻNA

Mistrz Dolnego Śląska reprezentacja Jeleniej Góry zdobyła nagrodę „Trybuny Dolnośląskiej”. Wicemistrzostwo przypadło druzyźnie RKS „Pafawag”, III m. RKS „Hutnik” Piętnik.

SIATKÓWKA ŻEŃSKA

I m. i tytuł mistrza zdobywają siatkarki KKS „Odra” Wrocław; II m. RKS „Pafawag”, III m. RKS „Bielawianka”.

SIATKÓWKA MĘSKA

I m. Jelenia Góra, II m. RKS „Pafawag”, III m. KKS „Odra” Wrocław.

KOSZYKÓWKA

I m. Jelenia Góra, II m. RKS „Żurawianka”, III m. RKS „Pafawag”.

BOKS

I m. zajmuje sekcja bokserka RKS „Pafawag” przed ósemką pięściarzy KSZWM „Zryw” — Żary.

LEKKOATLETYKA

Drużynowo wygrywa w lekkoatletyce RKS „Pafawag” Wrocław.

Rzut kulą: 1. Małecki I („Pafawag”) 12,54 m, 2. Maliszewski (Jelenia Góra) 12,05 m.

Rzut dyskiem: 1. Maliszewski (Jelenia Góra) 35,23 m, 2. Nowicki (OM TUR Lubin) 32,21 m.

Rzut oszczepem: 1. Maliszewski (Jelenia Góra) 35,23 m.

Bieg na 100 m: 1. Małecki („Pafawag”) 11,6 sek., 2. Lis („Odra”) 12,9 sek.

Bieg na 200 m: 1. Małecki („Pafawag”) 24,6 sek., 2. Jareńko 26,1 sek.

Bieg na 400 m: 1. Badowski („Pafawag”) 57,1 sek., 2. Labus („Zryw”, Wałbrzych) 57,3 sek.

Bieg 800 m: 1. Badowski („Pafawag”) 2,13,7 min., 2. Suwała („Pafawag”) 2,17,1 min.

Bieg na 1500 m: 1. Kwiatkowski („Pafawag”) 4,21,6 min., 2. Labus („Zryw” Wałbrzych) 4,32 min.

Bieg na 5000 m: 1. Kwiatkowski („Pafawag”) 16,35 min., 2. Wilk (OM TUR Jawor) 17,26 min.

Bieg na 10 km: 1. Kwiatkowski („Pafawag”) w czasie 34,25,4 min., 2. Szarek („Pafawag”) 37,15 min.

Skok wzwyż: 1. Amelczenko (RKS „Ruch” Jelenia Góra) 158 cm, 2. Małecki I („Pafawag”) 153 cm.

Skok o tyczce: 1. Małecki II 3,25 m, 2. Suwała („Pafawag”) 2,50 m.

Sztafeta 4×100 m: 1. „Pafawag” (Małecki I, Surwiło, Jazodziński i Jareńko) 49,2 sek., 2. „Pafawag” 51 sek.

Sztafeta olimpijska (800×400×200×100 m): 1. „Pafawag” (Kwiatkowski, Małecki I, Surwiło, Suwała) w czasie 3,48,2 min., 2. „Pafawag” 3,57,1 min.

Skok w dal: 1. Małecki I („Pafawag”) 5,87 m, przed Maliszewskim (Jelenia Góra).

KONKURENCJE ŻEŃSKIE W LEKKOATLETYCE

Bieg 60 m: 1. Serafin (OM TUR Legnica) 8,8 sek., 2. Janiszewska („Pafawag”) 9,4 sek.

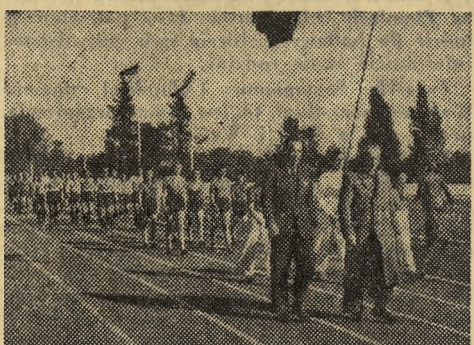
Bieg 100 m: 1. Serafin (OM TUR Legnica) 14,6 sek., 2. Symeniuk („Zryw” Żabkowice) 14,6 sek.

Rzut dyskiem: 1. Dudkówna 24,01 m, 2. Zapalowicz 19,20 m (obie RKS „Pafawag”).

Rzut kulą: 1. Dudkówna „Pafawag” 10,27 m, 2. Serafin (OM TUR Legnica) 7,95 m.

RKS „Pafawag” zdobył puchar KW PPR

Nagroda „Trybuny Dolnośl.” przypadła Jel. Górze



Zwycięska drużyna RKS „Pafawag” defiluje

Niedziela dnia 6 bm. była ostatnim dniem mistrzostw jedenastu reprezentacji robotniczych z całego woj. dolnośląskiego. Pogoda nie dopisała. Dotkliwie zimno i deszcz ulewny utrudniał uzyskanie dobrych wyników na rozmożliwym boisku i biegni. Jednak pomimo fatalnych warunków, kilka wyników lekkoatletycznych należy wyróżnić: bieg na 10 km. w czasie 34,25,4 sek. wygrywa Kwiatkowski „Pafawag” jak również w biegu na 60 m. zawodniczka Serafin wygrywa w czasie 8,8 sek. Wzięliśmy 350 reprezentantów podokręgów OZRSS, którzy zmierzali się w szlachetnej walce sportowej. Krótki okres czasu, który dzieli nas od powstania organizacji sportowo-robotniczych wykazał wielki wzrost sił sportowych i kadr sportowców robotników. Święto sportowe robotnicze we Wrocławiu wykazało, jak dużymi i poważnymi siłami rozporządzały na Dolnym Śląsku. Okręg dolnośląski zorganizował jako jeden z pierwszych mistrzostwa robotnicze w Polsce. Większą część tego sukcesu zawdzięczamy bezinteresownej współpracy i pomocy Robotniczego Klubu Sportowego „Pafawag” i woj. urzędu WF i PW.

W późnych godzinach popołudniowych nastę-

pilo uroczyste zanknięcie pierwszych igrysk robotniczych na Dolnym Śląsku. Do uczestników zwrócił się w kilku słowach przewodniczący zarządu OZRSS tow. Boberski, dziękując zawodnikom za liczny udział w imprezie, jak również Klubowi Robotniczemu „Pafawag”, jego prezesowi, opiekunowi sportu robotniczego ob. dyr. Strzeleckiemu i woj. urzędowi WF i PW za wybitną pomoc przy organizacji i przeprowadzeniu mistrzostw. Na zakończenie wezwał wszystkich do intensywniej pracy dla spotęgowania rozwoju sportu na Dolnym Śląsku. Następnie przystąpiono do rozdania licznych i cennych nagród zwycięzcom mistrzostw.

Najsilniejszym zespołem okazał się zespół RKS „Pafawag” Wrocław, dysponujący czołowymi sportowcami, którzy zwłaszcza w lekkiej atletyce wykazali dobrą formę, zdobywając wiele czołowych miejsc. Sport robotniczy ma przede wszystkim na celu masowy udział robotników w życiu sportowym. To też pierwsza nagroda, która została wręczona była nagrodą za najliczniejszy udział zawodników w poszczególnych reprezentacjach. Zaszczytną tą nagrodę zdobył RKS „Pafawag”. Również zwycięstwo w ogólnej punktacji RKS „Pafawag” zdobywa puchar Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej na rok 1946/7. Piękny ten puchar przyjmuje prezes RKS „Pafawag” ob. dyr. Strzelecki. Mistrz Dolnego Śląska Klubów Robotniczych w piłce nożnej reprezentacja Jeleniej Góry zdobyła nagrodę dziennika „Trybuna Dolnośląskiej”. Drużyna ta po ciężkich bojach odniosła zwycięstwo w tej najbardziej popularnej gałęzi sportu robotniczego, jaką jest piłka nożna.

Zebrała na trybunach publiczność zgromadziła żywiołową owację kierownikowi reprezentacji Jeleniej Góry, tow. Etymowiczowi.

Na zakończenie odegrano Hymn narodowy oraz odpiewano Rotę. Mamy już za sobą pierwsze mistrzostwa robotnicze, które będą pierwszym ogniem wspólnych wysiłków sportowców robotników Dolnego Śląska. Wzięliśmy szereg reprezentacji, z których na pierwsze miejsce wysunął się RKS „Pafawag”. Zaprezentował on bardzo silną sekcję lekkoatletyczną z Kwiatkowskim, Małeckim i Suwałą na czele. Również w piłce nożnej klub ten zajął drugie miejsce, reprezentując dobrą formę. Również bokserzy i siatkarze „Pafawag” zaprezentowali się dobrze. Groźnym przeciwnikiem i rywalem w mistrzostwach była reprezentacja Jeleniej Góry, której piłkarze, siatkarze i koszykarze zdobyli pierwsze miejsca. Pozostałe reprezentacje były mniej groźne, a to ze względu na mniejszą ilość zgłoszonych zawodników.

Wielki Konkurs

„Co tydzień powieść” przynosi czytelnikom liczne nagrody pieniężne. Szczegóły w Nr 6 C. Ł. P.

3175

Tania wyprzedaż ubrań męskich wszelkich rozmiarów

spodni męskich, palci jesiennych, sukien letnich i koszul męskich oraz obuwie L. ZELIK

Wrocław ul. Henryka Pobożnego 6

REDAKCJA

„TRYBUNA DOLNOŚLĄSKIEJ” przyjmie kilku zdolnych reporterów.

3176

POTRZEBNI

akwizytatorzy inkasenci

Zgłoszenia do REDAKCJI TRYBUNY DOLNOŚLĄSKIEJ — Dział Ogłoszeń. (2916)

Potrzebne dwie biegle

maszynistki

Zgłoszenia do Redakcji „Trybuna Dolnośląskiej”, Podwale Świdnickie 26. (2979)

Nowa placówka naukowa na Ziemiach Odzyskanych

BYTOM (PAP). Dzięki wydatnej pomocy Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Bytomiu znany szeroko w sferach naukowych w kraju, zasłużony uczyony, inż. Zielski, otrzymał do swego rozporządzenia 4-hektarową działkę w Maciejowie koło Zabrze, gdzie została założona pierwsza w Polsce Pomologiczna Stacja Doświadczalna drzewek, mająca służyć jako teren doświadczalny dla naukowych badań i eksperymentów z dziedziny ogrodnictwa.

Prof. Zielski jest autorem nowej metody sadzenia drzewek owocowych, polegającej na tym, że zamiast drzewek jednopiennych zastosował on nieznaną dotychczas sposób drzewek trójpiennych o trzech podkładach i jednej wspólnej koronie. Dzięki tej zmianie drzewka bogaciej i szybciej owocują, są bardziej uodpornione na mrozy, nie wymagają zupełnie kosztownych słupów podpórkowych, które trzeba stale zmieniać oraz wpływają wybitnie na jakość owoców.

REKLAMA

jest dźwignią handlu!

Ogłaszajcie się w

„Trybunie Dolnośląskiej”

P. K. O. POCHTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI zawiadania

że wznowiła system wydawania książeczek oszczędnościowych P. K. O. bezpośrednio przez Urzędy i Agencje Pocztove. Wszystkie Urzędy i Agencje Pocztove rozsiane po całym Kraju w ilości około 4.000 placówek spełniają rolę zbiornic P. K. O. i wydają książeczki oszczędnościowe klientom w chwili przystąpienia do obrotu oszczędnościowego P. K. O.

Wpłaty od zł. 50.—, wypłaty doraźne do zł. 500.— dziennie, wypłaty bez ograniczenia na podstawie zezwoleń, które P. K. O. wysyła natychmiast na każde żądanie — załatwiają również wszystkie placówki pocztowe w Kraju.

3178

HURTOWNIA WOJEWÓDZKA Nr 4

Centr. Handlowej Przem. Chemicznego

W JELENIEJ GÓRZE

Plac Prez. Bieruta 5

tel. 2244, 2294.

poleca:

NAWOZY SZTUCZNE

zaprawy do ziarna siewnego, wszelkie preparaty ogrodnicze, oraz wszelkiego rodzaju trucizny dla tępienia gryzoniów, jak myszy, szczury.

3174

Do

NASZYCH CZYTELNIKÓW

Zawiadamiamy naszych czytelników, że z dniem 10 X bm. otworzyliśmy nasze oddziały:

w Wałbrzychu przy pl. 3 maja

w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 11

Oba oddziały przyjmują zgłoszenia na prenumeratę oraz ogłoszenia

3173

OGŁOSZENIA DROBNE

Poszukuję syna BARANOWSKIEGO STANISŁAWA, ur. w Trębawie 27 maja 1922, wywiezionego do pracy do Niemiec w 1941 r. Wiadomości nadsyłać na adres Baranowski Jan, pow. Strzelin, Żymierskiego 29. (2973)

KUMARYNĘ, WANILINĘ kupię w każdej ilości. ● Mroziński, Wrocław, Kołłątaja 24. (3025)

KONFEKCJA - GALANTERIA ● Polecamy welny wyrobów bielskich, wszelkie dodatki krawieckie, ubrania, płaszcze, bieliznę męską. Wrocław, ul. Łokietka 12. (3043)

KUPIĘ POKOŚCIE, terpentynę itp. — Skup farb i pokosów: A. Nowacki, Wrocław, ul. Stawowa 19 (boczna Ogrodowa), koło hotelu Krakowskiego. (3072)

AUTO-TECHNIKA, Legnica, ul. Śródkowa 66. ● Kupno, sprzedaż — opon i dentek samochodowych, motocyklowych, motorów elektrycznych oraz wszelkich części samochodowych. (3068)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: kartę rozpoznawczą, zaświadczenie RKU, kartę osiedleńczą, legitymację służbową wydaną przez Bank Spółem na nazwisko Lange Jan-Tadeusz, Oleśnica, ul. Ogrodowa 21. (3077)

GALANTERIA i artykuły piśmienne poleca Reichert. Kościuszki 166. (3180)

UNIEWAŻNIAM zagubione dokumenty w powiecie Zgorzeleńskim na nazwisko Orłowski Mieczysław, zagubioną książeczkę wojskową i orzeczenie wojskowe. (3272)

OTWIERAM zakład krawiecki Nowiński Paweł. Wleń, ul. Dworcowa nr 8. (3173)

UNIEWAŻNIAM, skradzione mi dokumenty: Dowód osobisty nr 104, wydany przez Starostwo m. Zgorzelec oraz Leg. OR. M. O. nr 124, na nazwisko Maciejczyk Zygmunt zam.: Zgorzelec, ul. Rejmona nr 33. (3177)

WARSZTAT szewski, wł. Dziedzic Wojciech Zgorzelec, ul. Rejmona nr 5. Wykonuje wszelkie obstalunki i reperacje. (3178)

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Wątek Władysław. (3170)

UNIEWAŻNIAM 2 upoważnienia na objęcie gospodarstwa. Gmina Prochów, pocz. Lwówek. (3171)

Z DNIEM dzisiejszym została otwarta pracownia obuwia Orzeszyny Władysława. Wrocław - Pilczyce, ul. Tkacka nr 19, m. 1 (3182)

FRANCISZKA OLISZEWSKIEGO poszukuje Tomasz Oliszewski i prosi o powrót do Środy Dolnośląskiej, wsi Stefanów, woj. Wrocław. (3183)

ZOSTAŁ OTWARTY warsztat szewski, mistrza Smektały Franciszka, Wrocław, ul. Bol. Krzywoustego nr 95. (3184)

ANDRUSYNA MICHAŁA, który poszedł na wojnę w 1944 roku prosi o powrót Anna Andrusyna. Wrocław, Kowale - Chełmińska nr 9. (3185)

ANNA MARCINIAK ur. dnia 11. I. 1926 r. w Strykowie, pow. Brzeziny, woj. Łódzkie im. rodziców: Franciszek i Józefa z Ignaczków unieważnia zgubione dokumenty w pociągu trasa Łódź — Wrocław. (3186)

UNIEWAŻNIAM wszystkie dokumenty i legitymację kolejową wystawioną przez D. O. K. P. we Wrocławiu na nazwisko Sieradki Piotr. (3187)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty i kartę ewakuacyjną, wyciąg metryczny zaświadczenie pracy na nazwisko Jacenko Piotr. (3188)

SADLIK MARIAN. Warsztat szewski. Lwówek Śl., Kościelna 44. (3164)

OTWIERAM zakład szklarski, Gryfiogóra, ul. Rzečna 14. Kabaciński Bogumił. (3161)

OTWIERAM warsztat rymarski. Gryfiogóra, Jeleniogórska 55. Bartnik Władysław. (3165)

ZAKŁAD SZLIFIERSKI przyjmuje do ostrze-

nia: brzytwy, noże, nożyczki, maszynki do włosów, noże rzeźnicze oraz introligatorskie. Wrocław, Kuźnica 29. (3166)

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty na nazwisko Domański Wiktor, p. Olawa, wieś Radoszkowice, kartę ewakuacyjną, kartę majątkową i świadectwo własności krowy. (3168)

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Lucjan Słowikowski, świadectwo szkolne, świadectwo czeladnicze, karta R. K. U. (3169)

Ogłoszenia drobne — słowo 5 zł. dla poszukujących pracy i urzędowe 3 zł. Pierwsze słowo oraz tusty druk liczą się podwójnie. Ogłoszenia milimetrowe: 1 mm w szpalcie 15 zł, urzędowe i nekrologi 15% rabatu (w niedzielę 50% drożej). Ogłoszenia przyjmuje Administracja: Wrocław, Podwale Świdnickie 26, oddział I, Wrocław

Wydawca: Komitet Wojewódzki P. P. R.

Redakcja i Administracja Wrocław, Podwale Świdnickie 26 Oddz. Wałbrzych, ul. Moniuszki 8, tel. 374 Luban, Magistacka 6

Drukarnia „Wiedza”, Wrocław, ul. Wierzbowa 30.

Telefon redakcji: 375 — telefon administracji i kolportażu: 589 — Konto PKO Wrocław VIII 277 — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca i za dział ogłoszeń oraz terminowy druk nie odpowiada.

Redaguje Komitet Redakcyjny. P. 3772